

957

STG

Kato

200
Gaspardonne.

DYREKTA TEATRU W Lwowie

IV 84.

45
8
53.

290



124

1

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Gasparone.

Operetka w 3 aktach

J. Zell i Richarda Genée.

Muzyka Karola Millöckera.

~~Własność Gminy m. Lwowa~~

DYREKCJA TEATRU KR. SKARBKA
WE LWOWIE
A. D.

No 957

Państw. Teatr Śląski

SYG.

957

Katalog — BIEŁ

Osoby:

Carlotta - wdowa po hrabiu Santa-Croce...

Babolenio Nacomi, Podesta Syrakury....

Indulfo, jego syn....

Conte - Tommiso....

Luigi, jego przyjaciel....

Benoxo, oberzysta....

Sora, tegor rona....

Genobia, Amarycka }

Charietta, pokojonka } hrabiny Santa-Croce

Massaccio, mój Benoxa...

Ruperto Corbicelli, pułkownik....

Quarini, porucznik....

Pamfilio	{	przemysłowy	Bianka	{	przyjaciółki
Pietro			Charquerita,		
Giuseppe			Isabella,		
Tommiso			Lucia		

Fiametta,	{	mlotarki
Sybiła,		
Giugliano		

8-78/4302

Scato	{	wieśniaczki
Eleonora		
Emilia		
Renata		

Stuga sądown. Panowie i pańie Syrakury. Landarmi,
Carabinieri, Straznicy Cieni - przemysłowy - maj-
tkowie - wieśniacy i wieśniaczki i t.d.

Arce. Dzieje się w Syrakusie i w pobliżności tejże w roku 1820.

Graua we Lowie po raz 1^{ty} 26 Września 1885 r.

2 ^{ty}	29 W.	85
3 ^{ty} - dz	1 Pardi	85
4 ^{ty} dz	2 " "	85 ✓
5 ^{ty} dz	10	—
6 ^{ty} dz	20	—
7 ^{ty} dz	24	✓
8 ^{ty}		
9 ^{ty}		
10 ^{ty}		
11 ^{ty}		

dz 3 Gruz 1885 12 P. Mykoleni Nasimyi - Frapno Carli
 6 " " 13. — —
 dz 11 dz 14^{ty}
 dz 13 dz — 15^{ty} — — —

Obszerne plac nadbrzeżnej moraskiej okolicy
Syrakuz, w głębi na lewo od widzów brzeg
morza otwarty. Wsinej odległości lekko dymią,
ca Etna. Brzeg morza do praktycznego wycieku.
Zprzodu po prawej gospoda Benozza z bal,
konem pod którym altana z liści. Przed
gospodą kilka stołów i stolików. Zupetnie
na przodzie sceny z lewej wejście do piwnicy.
Przy podniesieniu kurtyny na froncie sceny
ciemno - Etna oświecona zrazą poranną.
Brzeg morza całkiem oświecony.

Scena I.

Massaccio, Przemysłnicy, później Benozzo.

N. I

[Po podniesieniu kurtyny scena pusta.
Słychać z daleka z prawej w głębi wyraźny
okrzyk „Wi-hu!” Massaccio przybiega z lewej
z kilkoma przemysłnikami i wsta ku morzu
trzymając ręce przed ustami „Wi-hu!” okrzyk
ten powtarza się z za sceny całkiem bliżej.

Spiew

Massaccio

To przyjaciel dobre znany głos!

Chór

Skreśliwy dziś nam sprzyjał los.

Massaccio

^{Twoją uwagę!}
Pomóście mi!

Chór

A gdzie jest Benozzo?

Massaccio

Ten pewnie spi / biegnie do okna gospody /

Benozzo! sygnał dany

Wzrost rusz się prędzej rusz

Zapewnie już wyspany?

Benozzo / za sceną /

Ach ach idę już!

Chór

Jak spieszny bieg!

Co raz zbliżają się

Wnet traci o breg

Już blisko tu.

Massaccio

/ który tymczasem wrócił na breg i niecierpli-
wiony, biegnie pod okno gospody /

3 4

Knet sivit rozjasni lice -
Glej spiochu przedzej russ!
Benozzo otworz nam pionicie!

Benozzo

Na balkonie - w płóciennych spodniach, tnewi,
ki na gołych nogach, otwarta koszula kolo,
rowa, prosty welniany pas, spiczasta czapka
w białe i czerwone pasy - kręcone włosy,
kolczyki, amulet na gołej szyi, rzadka broda,
ciemno brązowa cera, kciwa! /

Ach ach! idę już!

Massaccio

Z towarem więc szczęśliwie

Wraca dziś oknet nasz -

Jednak wciąż podejrzaliwie

Pilnuje nas celna straż!

Przedzej więc towar złóż!

Benozzo

Tak, tak idę już!

Wybiega i wraca po chwili z kluczem od pionic
cy, którą otwiera. Tymczasem łódź przybija
do brzegu, kilku przemytników wysiada, i łączą
się z obecnymi na scenie. /

Massaccio i chór

Tu nas pilnują wciąż celnicy,
Skryjemy towar do piwnicy
Lecz choć nam zdrady grozi ciw
Potrafim imiało wygrać los!
Hej na morzu kłóty był
Sprawował z żeglarskich nas sil?
Hła! strach choć gna —
Czyż nadzie da?
My lotem po fali —
Juzi w dali!

Tu nas pilnują i t. S.

Benozzo

(Odwrotny piwnicę i przytępną do
przemysłowców, którzy go witają,

Dalej więc, drogi cras!

Gotais kto uszczel' nas —

Dawaj towar co leży,

My schowamy go tu

Ach! przedziwraz

Taki cras —

Hardy spiesz,

Towar bierz —

Gdy go mow -
 Ładna straż -
 Nie wie gdzie -
 Buję się -
 Skoro świat -

Niekażeryt -
 Oprowniani wśród mgły -
 To bezpieczni już my -
 A więc sumado do gry -
 Hej! rary! rary!

Kto co ma!
 Bierz co chcesz -
 Dawaj tu.

Kiedy z was -
 Na swój czas
 Bedzie miał
 Piekny świat!
 Ale prawda,

Gdzie jest straż -
 A gdy już usnęłam -
 Tędy był i ten świat sam!

Chór

Tam gdy na morzu zar —
Niech szukać za nami!
Choc' wszyscy stkie stoare wrac —
Sprawiać wiastami —
Dla nich to proring trud —
Niech chrycą porad wad!

Benorro

Hlej! ostrorini tu gdzie staty lad!
Przedrej się słaski rlad³

Chór

Hlej zar, dwa! : 1. 5.

(Towary paumiriste z piwnicy)

Benorro

Hlorra! wato się!

Minto wrelbie rle —

Lecr dragi cras —

Wracajcie wrac!

Galej rivaivo xuniado wrac!

Galej xuniado, a wraraj na strai

Tam na morzu już bierfierny chroft nasz, lach nasz!

70

(Jedna postać przemysłników wstąpiła
w ciółno, i odplywali; porobili zignają
kaudy ch skinniciami, a sami odcho-
dzą z głębią. Massaccio i Benorro za-
mykają piwnię; wrzasko ko Ricci-
oś przedko i pownie.)

Scena II.

Benorro, Massaccio, jwinicy Emi-
nio, i Luigi (rozwidnia się)
Massaccio:

Wtedy nas strażnicy byli ślapali;
byłbyś ty winicu przekłasy spiochu!

Benorro

Strażnikom probiliśmy na Dzis mę-
szkadliwymi (~~wesoło~~). Wy ślaniem
się Dżisioj ruowu z francuzi Podcła-
na czele na ślad Gasparomna.

(Emimio i Luigi pojawiają się w
głębi i niewidziani od obecnych prze-
kradają się pod balkon, stukając;
obydwoj w durkach plasterach i micki-
durkach kapeluszy.)

Massaccio

Z siebie legi trze! Przedziwni usata
si się ta bajeczka, że Gasparonne,
ten straszny bandyta z Abruzzo
przezwilił się tu do Sybilii.

Benorro (merot)

Ach, to tyłko dla tego, żeby nam
tak nie przeszkadzało w przemys-
saniu.

Massaccio

Nigdy nam interesa tak ściśle
nie łączy, jak od czasu. Kiedy po-
scites więcej, że Gasparonne ukry-
wa się w jaskiniach Ely.

Erminio?

(Idając pod balkonem) Gworo gdy
on, jak pewne powieści z Abruzzo!

Benorro i Massaccio

(Chwytając za sztylty i chęć się
na nich ruszyć) Spręgi!

9 7

Erminio i Luigi podchodzą krótko bliżej z wymiarkowy-
mi prętołotkami - Ben. i Mass. cofają się. /

Erminio /prokazuje/

Odrzucicie nas! / Ben. i Mass. wahają się porzucić
nas / w tej chwili - Draby, bo... / Przemysłnicy
Wracają szybko - Luigi i Erminio biorą ich w rękę /

Erminio.

Widzimy tutaj zastawienie się Gasparonem - ażeby Tatrą
wykonawać swoje operacje?!

Benvenuto.

Jako przemysłnicy - Excellence!

Massaccio.

Jako uccini przemysłnicy - bratki karmy i cukru...

Benvenuto.

Tylko, ażeby odwrócić uwagę władzy od siebie.

Erminio.

A wiecie, co was czeka, gdybyśmy was wydalili?

Luigi.

Galery!

Ben. i Mass. /oklikując/

Laski! Excellence! Laski!

Erminio.

Strachajcie mnie! Potrzebuję oświeconych i zdecyd-
owanych ludzi jak wy - czy chcecie mi być ślepym
justownym?

Ben. i Mass. /podchodzą/

Chcemy - excellence - chcemy!

Cominio.

Kretac! Prynokam nam n xamian mi lereie -
pior tego ustugi nace kojnie my nagrodz! Ta
hajerka o echronieniu sie Gasparona n leu miej.
eu barero mi na rzek.

Benoxro.

Excellencya moie n wotnych obribach sam... /rebi
giel Kradieij/

Cominio. /precto/

Nie - mój chtopers! Nymbiam iis nprawdie ukrasi
ale - serce kobiety!

Benoxro.

Alci to towar wotny od sta!

Cominio.

A my mniis sta mniis xratomai - smoka!

Ben i kas.

Smoka?

Cominio.

Tak - smoka - byli stare panny - ^{niodstyma} ~~gawarantka~~ ^{st.}
wawyerske mojej bogini - tek pnet nie strecio nej -
ie wotad niepowobua mi bylo xbliye sie ani na
shwile!

Benoxro.

Capisco! Excellencya chiatlys, xebymy ^{stare} na rachunek
Gasparona xrobili mierkooling!?

Cominio.

Eylas na krotki xas!

Massacio.

/Stychai smon/

Denon pironny.

Amigi.

Pojrimy!

Cominio.

Lazar! /o Mass/ Ty slary pij siex xomz po i rotnkys -

8
/che adejsi/ Ale - ale - ile razy was b'is po linie bonae
niech nam stury jako znak porozumienia - hasto
hasto -

Benarro.
Napnyktaw - cukier i kawa!

Gminio.
Dobre - cukier i kawa!

Ben i chass.
Zgoda!

Gminio.
A zatem - ilope posturien'stwo!

chass.
Głębokie milczenie!

Benar.
Hojna nargroda!

Gminio.
Hasto -

Wynysy cłorej

Cukier i kawa!

/Cm. Linzi i chass. wchodzą x prawi/
Benarro.

Surrogatne spotkanie! Tawnakowoi - ten ertowick mi
si podobai

/churyka - smery x lewej - Benarro i rui x gtyb/ Ach - celnicy
~~i iadarni~~ - których Poręsta młocryt prur catego uoc po
skatach i Sebrach za Gasparonem! /irui do smi gos.
Jowy/ Sora! Sora! otwór - nadchodzą goście! /oo problemowi/
Doci pniecie sukai robojnika, którego tu wcale nie ma,
to mery - i spomada pragnienie! /odch. do gospody/

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

WYKŁADY TEATRU NA SKARBKA
WE LWOWIE

Lud - celnicy - polem Nasoni.

N^o 2. Chór i pieśń.

Chór celników / wchodzą /

Gdy zdłżisz się celnicy
Oby głosiem brarara -
To niedzisz rozbójnicy,
Że każdy kmykać ma!
I dżisz my takie grali
Na trąbkach brarara!
Toż nie my nie stąpali...
Lecz kto tam o to dba?!
Do Gasparona schmylać
Ach bagatela to!
W ślad nie trzeba pyłać.
Wrak dobrze znany go! Trara!
Parbom nie dajemy,
Nie nam spoczynek czas -
Nagrodeż dostaniemy,
I sterna czeka nas.

Nasoni

Wchodzi - w ciemnym ubraniu onych graców - rozbójnicy
zabłą, postolalem i trąbkę - karabin (gastar) na
ramieniu / -

Walcem towarzysze!
Niek nikł się nie turkuje
Że nunkęć albo -
Niek was to wale nie kenuje!...

9
13.
Złapiemy go! - złapiemy w czas!
Wiel tylko gdzie - zaxepi nas!

Chór.

Wiel rzyje Podesta! Tra na!

Pan ^{de} Podesta! Pan Podesta!

Nasconi.

I.

O ten przeklęty Gasparone

Orubienicy pierwszy wart!

Wszystko z marzen pomzerone -

Do przekadka to nie wart!

Goni w noc, tak bez myślenia

Skizdry debry, wryty skat...

Człek się biał enego cienia -

Karisty by się wleady bał!

W którym mrok odwrócić strong,

Wzdrze grozi Gasparone -

- Czy pod łóżko - czy pod stół -

Wzdrze jakbyś go już ciał...

- Czy w piwnicy, czy w spiżarni.

W kuchni - w garnku - na talerzu...

Wierka mała - pal go wrze -

Djaból sam by nie mógł wleze...

Ami się oglądnieć w czas,

Gasparone już tam wart!

Zbójca, co ci słowem aryst -
Zbójca - drugi Rinaldini -
Zbójca - postrach miejscowców
Zbójca - ~~peten atubimowci...~~ ~~Wojak~~
Zbójca - rubienicy wart...
Zbójca /bis/ xrobis ze mnie wart... /bis/
Niek to porwie wart! /bis/

IV.

Tęsknem cały jak rorbity -
Pranie już nie kręży nog -
Łeb mój pusty - breuch nie syty -
A wężyskiem winiem wróg!
Oby przenieś daty nieba -
Upragniany już ten czas...
To dla mego zdrowia trzeba,
Żeby go porwieć raz!
Chodzę, siedzę, spisz czy stoję
Nuradnie spokojnie go ci biję -
Czy po nocy, czy po dniu,
Nie mam spokojnego snu...
- Którędy dzieńka, dzieńka czy baba
W każdym widzę tego Draba -
Stawel gdy mnie komar tuie,
Twoja sztykt straszy mnie!
- Przed oczyma mam już xgon,
Do ci leknie czy nie on?!

Zbójca, co się straszyn... i t. d.

10

Prora.

Nasom. /szablę, pistolety, i trąbę
wskłada na bok - i ciada po prawej/ Ach - mam
nogi jak potłamone ze zmęczenia! skuszę u,
szyć - tego mi dla zdrowia potrzeba! /myśla
się/ Ah!

Lora. /z gospody wychodząc/

Excellentya się może ciem pokrepi?

Nasom. /mrknienie/

Exklaukę nim! /zmyślanie się łona bliżej/

Łatna z ciebie kobiotka - ja się już gdzieś widział
tem?

Lora.

Narynam się Lora - Excellentya - byłam do nie-
dawna pokujonką krabiny Santa - Croce!

Nasom.

chaję przystęj synowej - a is toluie!

Lora.

Nasnie mam iść ~~przebrać~~ ^{przebrać} niej - przynęta miie
Dzień odwiecnie, ogłędzić moje gospodarstwo
bo ja przed tygodniem wyszłam za mąż.

Nasom.

Ach prawda - za tego draba Penorro!

Penora 5^a

Posredni : Penorro

Penorro /z gospody wychodząc/

~~Excellency~~
Excellencya miie natak?

Nasom.

Chę - a miie ty - ja bym miał ocholę, karai' cię
proszę oie obie!

Benoxro. /prokornie/

Onie - excellencya?

Nasom.

Ty krętaaru przyprawites nas znornu ojedną
noc ~~infortunie~~!

Benoxro.

Wyc Excellencya nie etapat Gasparona?

Nasom. /sihuc/

Nie! /zagorniej/ to jest - śladby mi by był...

Benoxro.

A ratem...

Nasom. /ciuj/

Ten bilet...

Benoxro. /prokornie/

Pisał nare akrostony pi sara...

Nasom.

Ten bilet - ~~a~~ umięzany do Kamienia - upadł
mi pod nogę!... /pręta bilet/ "Edrie się rżania Pateta

Nasom - tam Gasparone skromnie cię uciera... eha,
ty xboj ~~nie~~ ~~nie~~ wielkiemu!..."

Benoxro

/prokornie - grzeze mi halcom/

Aj excellenyyo! ten kullaj was xna jaik widac!...
/cioxy/ Ansiai pernie styxci, ie naxx Pades ta
chxtwie xamnia oxy - skoro mu na nie przyto-
xiy plaster... /robi giel plawenia/

Nasoni /cichof/
Ah ba! Zamniyowy jedno oko na chwile - xaro
biez wigcej, niz patrzac obydwoma proxez cety ty.
Dzien... Togni polxeba dla mego xdroria! /glosni/
Po raz ^{ju} xeci mój Benoxo wysytae mnie i xauda.
mox za sladem Gasparona - a xawze nadaremnie...
Cemu ty mój kochany miody z nami ~~nie~~ nie pojdziesz?

Benoxo.
Ale x najmiz kux chzeiz Panie Pades to - mied no tyf
ko wypadnie taka wyprawa w ktorym x moich od-
nawnych dni...
Nasoni. /Lora odchodzi glosni/

Odraznych dni?
Benoxo. /tagodnie/
Mój ojciec, trzeba excellenyyi wiadzie, byt pastere-
mnie i mowcem... Karmi on mnie owcem
mlekiem - skutkiem czego wyrobi ci w mnie ten
tagodny barani charakter, za ktory mnie mowcy
tak kochajz...
Nasoni /strizec/

Uxony baran!
Benoxo. /wzruszajze ramionami/
Przez gustu - excellenyyo! Pannego miedora ogromny
w driki naxx banat wyprawy walek z jednaz jatonaw...
5.

choć biedaczkę sbronić, rzućcieu cię między nich
a w tej samej chwili pomań mnie rozjuszoną
bawoła na swoje potęgne rogi - uniósł pędem
w pole i w tej chwili spadł mi obydwa
w strachliwą przepaść...

Nasom. [wzrostem i głosem]
Coś haflujesz - he?

Benorro.
Kłuz cię - że przepaść wysługuje do diła...

Nasom.
Coż mię?

Benorro.
Pustelnik, który mnie tam znalazł prawie bez
życia leżącego, nie widział innego sposobu ra-
tunku, jak rożno pchać krew zranione-
go bawoła w moje żyły... Temu zaradziłam
moje ocalenie...

Nasom. [z. n.]
Tam do szatana - i to wszystko prawda?

Benorro.
Wieli to nieprawda, to chyba Pan nie jesteś ucie-
kiem ciotnikiem!

Nasom.
Tym sposobem w żyłach trzech płynie krew bawoła...

Benorro.
I owo mleko... excellentny! Statego mi nam diu-
[wino] w których jestem odrażany jak byk - [zagrobie]
a w niektórych enor tagodny jak baran. -

Naconi.

Mnie się zdaje że ty tym baranem chcesz ze mnie
osta zrobić...

Benorro.

Pan Padesta nie wieczy?... To tak pewnie, jak państwo
niecierpliwi...

Naconi.

~~He he he~~! Nie postawaj się z poróznymiach, bo ostabasz...

Benorro.

mówią naprzytych, Riedysieie xli za Gasparonem by
tem barankiem... Dłis jestem barankiem... /rycyj Dłis/
Kuu! Szeli pan Dłis rockacie, idź z przyjemnością.

Naconi.

Dłis? hm! ~~Dłis jestem~~?! Na - gdyby to nie chodziło o
tysięce szkinów nagrody... a tych mi ^{szadzi} diabeł potrzeba!
A więc - zgoda! Wiekorem znów wyprawimy: ja, ty,
Łaudarmi i strażnicy.

Benorro.

Tak, na ci powraci mi a odwracim strażnicy! /p.s./ Aj-
zapomniałem, że mamy jeszcze jedną okrutną szmaran
pamięci tej nocy!... /raptem, potulnie/ Panie Padesta
a jeżeli Gasparone z mojej zemście pierworodną kula
do mnie wyszele?

Naconi.

Cho! ~~baranie mleko?~~ a gdzieś tamola krew z zębami
nie bój się, skoro się Gasparone zabije - przyrzęgam
ci, że jeżeli się minie północy będzie miśiat na naj-
bliżej ~~okiemie~~ Dłis!

Benorro.

Na! - ja bym wolat, żeby on miśiat dwieście minut
przedem, nim do mnie wyszeleli...

Muryska. /Bant szimo/

/stychać z na cenny kilka występów w przeszłościach
dość odległych - krótko jednak po drugim / wreszcie
cała się niepokojni i chwytają za broń

Nasami.

Co to jest?

Benigno. / wskazuje na lewo
wystąpiły to laski wojskowe!

Nasami.

choć - Gasparone?!

Benigno. / D.s. /

Gasparone?! Chyba by to, cukier i kawa! "

Nasami.

/ który nylact na wysoki kamień / Niebieska Sora.

Daje jakieś znaki, coś nota ...

Łożna ciura!

Itas Torg.

Relucje hrabiny Santa Croce!

Nasami.

Hrabina Santa Croce - moja przysięga synowa
" niebepierzeństwie? Okropnie! / D.s. / Per
jej miliona byłbym uznany ~~zastawia~~

D. Scena.

Poprzedni - Sora - 3 dni wstę - później Carlotka.

N°3 Ensemble i couplet.

Chór.

Chór przeko co tam stało się?

Sora.

13

Inteligentny - pada emperona na rżce Renoora, który
jęs podpowiada na przed sceny - wyssey z nimi.

Oj k!e! Renoora.

Ach nie pojmyż nie! Wzic mōw!

Chor.
Tak - proszo mōw!

Lora. /oglyżajcie się /trawienie/
Ten strach!

Nasom.
Czyi brak ci stōw?

Lora. /ter tehu/
Tak brak mi tehu! Ach, coś strasnego stato się!

Nasom.
Aż niecierpliwie mnie!

Renoora.
Aż niecierpliwie mnie!

Lora.
Tam w lesie strasnie rozpawliny krzyk - Ach cacha się
Strach przejęł mnie!

Nasom.
Czy wiesz co stato się?

Lora.
Strasny głos to wyznał sam pomoy!

Nasom.
Co? krabiny saute - Croce!?

Lora.
Tut teraz w rozbijni kōw mōw!

Nasom i Chor. /ku gtebi/
Biegnijmy wic na pomoc jej!

Carlotta / z usmiechem, wchodzi na scenę / Tu jestem ja!

Chór / co fajcie się /
Cóż to więc - emary ma? / bis

Nasom / staniając jej ścieżką, na
ślony ona nie śląda / Tu przestraszone mnie -
Cóż za wypadek spotkał pani tam?

Carlotta / z usmiechem /
Ach nie nie ślato się!

Nasom,
Ja lekam się - opowiedz pani nam!

Carlotta / z humorem /
Przygoda romantyczna mała,
Z powrotem było trochę śle,
Na urzucie wszystko doskonale
Na nicem zakończyło się!
Tam w lasach koni mój ulubiony
Wyprzedził towarzysza me,
I w puście a nieznanej strony
Szalonym biegiem uniósł mnie!
Wszystko mając, co się stało,
Spokojnie zamysliłam się,
Wtem obójcy wpadli niespodzianie,
Ten chyła konia - tamten mnie!
I chociaż ja odwrócić mam,
Lecz pomyślałam sobie tam:
Że przygoda Tatara spotka nas,
Gdy samotnie mejdramy w ciemny las!

Chór /poutarraf/

Carlotta.

Odważa mną mnie opuścić
Sta niożka tych rabusiów dróh,
Czy bronić bym się potrafiła?
Tam kadziący nie jeden ruch!
Twi zbójcy z konia mnie xermali,
Wtem xbliśka tuż - wypada skraś,
Mordercy mną powiekali,
Mój xbawca tylko przy mnie stał!
Z pomocą jego silnej ręki
Na koniu się ustatkować wra -
On nie xekając mój podzięk
Skłócił się mi - i odwrócił w las!
Dyskretnym był - przyjmę go:
Kierując widzi dobrze to:
Je przygoda łatwo spółka nas,
Gdy we dwoje wejdem w ciemny las!

/Chór poutarraf/

Nasom.

O który tym xbawca?

Carlotta.

Był...

Nasom.

Mój syn - wiedziałem to!

Carlotta. /lekko xaktopolauf/

O nie - to był - ja sama nie wiem kto!

Ma dam on xawce gwiezdy nie xrótnanie!

Nasom.

Wyc xnać się?

Carlotta.

Ach nie - mój panie! Lecz przedtem czy to już xpo-
tykać mnie!

Nasom. /z przesady/

Pandirnie bolalski syn to był!

Leż gdzieś on kryje się?

Alebym wiedzieć

La przyszłej córki mojej rycie

Możę stworzyć Dank.

Carlotta. /Która potrzyła rękę
spasnego Lominia, z lekkim skrzykiem/

Ach - wrak go widziacie!

Nasom.

Czy syn mój wraca z tamtych stron?

Carlotta.

Nie - nie wrac syn - mój abanica - on!

6^a scena.

Papredni - Lominio /który z powagą
zostaje w głębi/

Nasom

Kto?

Carlotta

Ten!

Wyszy

Taki on - co na on?

Lominio.

Wybawcy procy mi - leż bytem niespokojny!

Tak się prawi ma?

Carlotta.

Ach jak taśkawy panieś trwa!

Nasom /d. s./

Coś nie wrac - Mi tu wrac - Przyznam się, leka
mnie! Do co on tu chce?

Insemble.

Nasom.

Coś podejrzany. Tegomoić to!
 Tak nie notany. Kto nchodxi kto?
 Nie zaprawany Ani nie xwany.
 Włazi tu nie wiedzieć z jakich stron - on!

Carlotta.

Tak podejrzany. wypadek to.
 Chciałabym wiedzieć, kto on jest. kto?
 Chociaż nie xwany, niezaprawany,
 Ma ryk i ton, Ach piękny on!

Erminio.

To panna nera - nie myślę ci,
 Kardy x nich podejrzana tu mnie!
 Kardy pyta - co x on?

To panna nera - nie myślę ci -
 Nikt x nich tu nie wiezy mnie!

Panna nera nie wiezy mnie,
 I tu kardy x nich pyta ci

kto jest on?

(Chór powlasza)

Nasom.

Pau ponieważ imię me?

Erminio.

Terrere nie!

Nasom.

To znów mi podejrzane! ^{proście} Lecz ~~już~~ czyż, xwan
 panu mnie?

Erminio.

Terrere nie!

Nasom.

Aj strasznie podejrzany! Ten jego śmiech...
 ach głur nieokreślany! chuj panie! prosię

zartem mniej! Ta syna mam - o tem panu cis do
wiedziec ~~chce~~ chciej!

Erminio.
A! gratulusz wiec!

Nasom.
Tak pan tam chce! Mój syn to pryncety mazi
tej Dany!

Erminio.
Zatuz! Czy to sama rzecz?

Nasom.
Tak jest! Lez jakie honor mamy?

Carlotta.
Czemu tak nagle?

Nasom.
Tak w tej chwili - proce o imis - nicz je znam!
Wszak ta miedawno zbójcy byli - A moze to jest
zbójca same?

Carlotta.
Ach pan musisz imi!

Chor.
On miaiby Gasparonem byc' /bis/ on zbójca byc'?

Erminio.
/z musiem do Carlotty - z ironia do Nasomego/

O gdybym zbójca byt w istocie,
Wiedzialbym dzisiaj czego chciec!
Nie myslalbym o mairze stacie,
Lez chcialbym stodoły zakup miec!

Ten skarb, co jalem go krabować,
Czy mozna o pisknijszym imi?

Na wieki w serubym zachować:

O chcialbym dzisiaj zbójca byc'! - /bis/

Ach tako, xwolyr gdybym xosłał,
 Kto mi ja, rydnei' s'miatay, kto?
 Tej mienalnikiem radbym xosłał,
 I catem sercem wielbił ja!
 Leer ró'x? las mnie dno dotknął srodze...
 Kto inny klejnat xabrał ma!
 Ja xnor samotny w s'miat odchodzę,
 Po xojca, - ach - nie jestem ja!

/po ostatnich storach catyja ręk Carlotty, i skto
 niwery eis lekko wychodzi głębiej xkąd przyswi-
 worycy w milczeniu patnż na nim - Carlotta
 ze wstąpieniem. - Prosa.

Scena 7a

Poprzedni bez Erminda

Sora

Zachnycający chto pięć!

Carlotta.

Pistny miedyna! /sieda xmasz/

Nacomi. /progarbinić/

Prystajny - prystajny - jakiś xagadkowy - ale nierego!

Sora /oo Carlotty/

Ach pani - jakiś wygłuda ten sbrastling Gasparone?

Carlotta. /ncato/

Nie miatam iracu przypatrzyć mu eis bliżej...

W drodze od Santa. Croce mijaliśmy stajnie

sosnowy. lasek - gdy wtem Zenobia. - /przawis/

Boie! gdzie jest Zenobia? /noto xgtg/ Zenobia!

Taura.

Carlotta.

Niema Zenobii! co eis x nie stało?!

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBK
WE LWOWIE

Lenobia?

Nasom.

Carlotta.

skaja komaryerka? Ten szkaradny bandyta
pomań ja! /do Nasoniego/ Papo - zaklinam cię,
zróć miłyłko, żeby ja uwolnił! ~~##~~

Nasom /silnie i pownie/

Do broni szczylić nie! Pokarcie, że nam dogi
honor kłobiety! Trzeba mydneć Lenobis tej krowie,
ciererej bestyi! Za sam - - zostanę przy brabinie -
to podnetne dla mego zdrowia! ~~##~~

Wasyry /za broni chnyłycy/

Lenobia! /Wokiestne refrain: Trarah! Wajako od
chodzi z marem - wasyry za nim - Penoxko uściw
kamsy łoz - i wisnyry od Nasoniego jego długi
paśar - owochodni równiez - Jora wchodzi do oberey/

Scena 8^a

Carlotta, Nasom - potem Penoxko, Sierrant, Zaudamni
w końcu skassaccio.

Nasom /z patosem/

Droga Carlollo! nie umierzesz, jak się na to myślał,
że w tej chwili mogłaś być w rękach szkaradnego
Gesperana!

Carlotta.

Ach - w najgorzejm razie mogłabym była zrobić
wzylek z mojej broni! /Wymierza do niego kie-
wronkowy pistolet - Nasom się cofa/

Nasom

Właśnie teraz ja to codziennie powtarzam memu synowi,
Carlotta posiada wszystkie cnoty miewieć - nawet

17
29
Stela wyśmiewała!

Carlotta.
Chać raryz - padre mio! Lindolfo sam pamioty
nie sprowadził tych przyniosłów!

Nasom.
A! - Wyobraź sobie Lindolfa! /wielki - do ciebie grze-
ten przedmiot wiesz lata! /główny Lindolfo panie
mnie - nioślnie!

Carlotta.
Tobie? On idzie z tył ciekaw obywateli
rozrywkom!

Nasom.
Lindolfo? Boie broni! w całej dykcji nie ma przy-
zwyczajonego chłopca! /n.s./ ~~del to jego rozmyśl.~~ ro-
zważ mi cały majątek na rozrywkę!

Carlotta.
Wyprawa mi wierzy - skoro pan tak utrzymuje.

Nasom.
Tak - ja, który jestem twym surerem, berinteresownym
przyjacielem!

Carlotta. /podaje mu rękę/
Nigdy nie zapomnę, panie Połesto, jak gorliwie
zająłeś się sprawą opuszczonej wdowy.

Nasom. /daje wiersz/
Oh! może pan był kiedyś w towarach! ~~Niech~~
zmarł bez testamentu - a spadek po nim, ten sz-
cany raryz ianta Croce - i cudowny milion w
wartościowych papierach chociaż ci wydrzeł jego
familia.

Carlotta.
Proces prokurator wyzyskiuje może oszczędności...
chimo uśmiał się sławą pańskich - nie mam nadziei.

Nasom. /wskazuje/
O tak! interes ile stoi... Ale mimo wyzyskiwego
pani musiał być mój synow.

Carlotta.

Chyż Boże! ja biedna wdowa... #

Nasom.

Co tam wdowa - biedna! ja cię szanuję, Kocham, i...

Carlotta. /serwusnie/

A więc - na Boga - załubię Lincolna, tylko oł.
tego, żeby mój synowieg został!

Nasom. /z radością/

A zatem - utwierdzone?! mam troję słono?

Carlotta /urazycznie/

Chyż je - paucie Porcato! /są to mu rękę/

Nasom. /s. s./

Nakoniec! /z afektem/ Troję córko!

Carlotta. #

Chyż dobrzy ojciec! /Uśmiech; - Za cenę roznosi-
refrain "brach"/

Benorro /z ceną/

Chyż ja - mamy!

Carlotta.

Co to jest?

Nasom. /wzrost/

~~Nasom~~
Benorro /ponowi: jakas starego Kobietę!

Carlotta. /z radością/

Lenobia! /biegnie przeciw Lenobii, która w piersi
omwotała włosie Benorro i szczerant - czerstek
zawermów zostaje w tyle/ Benorro.

Mamy ja narodzić!

ladrajs / Masoni / slavis otatek, no ktriny tenahis
Carlolla / trasklinic /

Prizko Denokko - ~~Kax~~ mygolonai' toiko - sponai'
lekarra!

lekarza: Pewnego
 Kalychmiast! / wo chasaccia, który nie niespodziane
żenie noliżniet; i chce zejści wo oberzix / Także wie?

~~Massarciu /ciho/~~
 Tróbilisny co sam Karano - Pamosa - nasz steranie
 grát Isaparna ... ha ha! /Obydraj melode, co go spody/

Scena 9^a
Papmedini her Nuova: i Massaccia.

Nacomi / dobro zapłaty przy cenobii/
 Dzielnictwo! Z naradzeniem rolnego szlaku
 mydaru! xbożcom ich ofiarę!

Asch-gracilarum! Zenobia / Steb /

Obraz: - obraz: 'Zenobio'! /w Kacmierz/ Priedecke
Szarnie musiala cierpiec!

Ach. gdrivatum! *Lenobia* *1/2 n.*

Zarlekli prami do Nacomi.
erujej jaskini?

Tak!

sak!
 Abrahama li ci? Carlotta.
Lenobia / praskanyje bron. branno.
lata + pierścienie / Gibierlan!

Nasom Inciert pluvie
No - Incier cos' pami xrabili ! ?

Dość!

Carlotta.

32.
Zenobia /z pierszą stą, pątem silnij/
Strabina pąjechała na koniu przęrej - a ją ro-
stąm w lesie sama ... Nagle horda wielkich
zakusów mnie obokowuła - byto miszry wimi
kilku ślicznych chłopaków ... , Barbarzyńcy!
zakątałam - zabiecie mi wszystko, tylko
stranujcie moją niewinność! to cęty mój
majątek!"

Nasom /nagłęz/
No - i ...

Zenobia.

Moje prośby na nic się nie zdąły!

Carlotta.

Okropne!

Nasom /n.s./

Średni guet!

Zenobia.

Per litości zakiegnęli mnie aż do jętki
swoego heretu ... Westchnęłam próbując - i
byłam na wszystko przęgolana ... Wtem...

Carlotta i Nasom.

Wtem...

Zenobia.

Gasparonek podniósł mi do góry moją noalkę -
i czystym akcentem romanekim wykręknął
tylko: ~~och~~ ję!

Nasom i Carlotta

Co poradzicie?

Zenobia.
Ach jej! - i wypisze mnie na wolność!
Nasom.

Ła okupem?!

Zenobia. /zadziera się/
Nie - dać mi jeszcze dukata na drogę. /pokazuje dukata/
Nasom. chowa go do kieszeni

Carlotta. /z radością/
Szachetny człowiek!

Nasom.
Rozbójnik, który jeszcze dopłaca - hm... nie do miary!

A gdzie on jest? Zenobia.

Żto? Nasom.

Dukat! Zenobia.

Tu! ~~##~~ Nasom. /pokazuje kieszeń od kamizelki/

Zenobia.
Ach oddaj mi go pan - dam panu inny za niego!

Nasom.
/ogląda dukat z kieszonki/ On mógłby mi służyć,
jako corps de delict.

Zenobia. /zabiera dukat/
A dla mnie on będzie pamiątką... /całuje dukat/
pamiątką po nim!

Carlotta. /do Nasomiego/
Ależ ona fantazuje... trzeba ją uspokoić...

Nasom.
Siriancie! ciekaw na mnie, doprowadzić mnie
do domu z eskortą... bo gotów mię samego wręcić!
Ten kulturalny Gasparone pochwyć! ~~##~~
/na jego znak uśmiewant i iandarmi odchodzą/

St. S. Perrot.

Carlotta.

A mój - i nam do domu czas!
Lecz gdzie to syn nasz bawi się?

Nasom.

Ach, technikami już?

Carlotta.

O nie - o nie! ja wcale nie chcę tego was!

Syn nasz o mnie nie dba, nie,
Lecz nie troszcz się!

Zostań gdzie jeszcze sęk.

Ten ustwie w mię!

Miejcie syna najmie rad,

Wszak wie o tem świat,

W starym piecu pali czerst,

Ach to jest ^{nie} kart!

Że tak przynam drim mnie,

Że tak spóźnie się!

Wszak nie dba o mnie, nie,

A to bardzo źle - tak źle, ach źle!

Lenobia.

Ach! Nikt drimaj już młodziem

Gdyby nie było starych

A jarych,

Samotno by było z nami

Pannami!

Ach stary to amani - ~~du~~ franci
Kasmani!

I dobrze że choi grzeani,

Perpici mi!

Nikt dzisiaj już młodaćcy
 Nie wie! i s.
 Aci się nie ma czego, nie!
 Na gwałtownościach kóńcy się...
 Wernoić ich panna rzecz,
 Do fantazyi i nikt ty proce!
 Młodych wprawić rolę ja,
 Lecz i stary wrok ma...
 I gwy chce, kochać się,
 Znajdzie serce swe!

/Carlotta i Lenobia orkłodę/

proza

Scena 10^a

Nasami /sau - pocięty/ Lindolfo.

Nasami /który Carlotta ar do swi
gojudy x uprzejmą galanterią odprowadził, wraca
nagle x zmieniony/ Ah! /solicera pot/ Teich: tego
materniśwa jak najrychlej do skutku nie do
prowadzę - to już chyba wmarznię! Takiego sta
prichusta, wniptotia młoci x cyga - i by' em
szonym chwalić co dzień jego wrożone przymioły
zamiat abie m skórz coły się wlasto... to mogły
wytrzymać smęś - Tępowyryk albo Tatar! Ale
Szybyjeryka to x wie! x wie! Nie wytrzymam
peknę - rostrackam się! ~~Oh chiałbym być Ethus,~~
~~ieby mógł spocinąć tuchai... to by mi taśba dla~~
~~maga użycia!~~ /upada w kłosto/

3-7-13

18-3-23

Lindulfo /ra ceusz/
Papa! papa! Carissimo padre!

Nacom /prygnaj cis/
Tęś pracie! Ah!

Lindulfo

/dlugi - chudy - pracięty młody rękawik - przesadny
elegant podług ówczesnej mody - reszty: obo-
jętmy/ Oh papa! jesteś pracie! Buon giorno!
Jeszcze go uściskaj! - ten go odpycha!

Nacom:

Prer!

Lindulfo /admirujący/

Co ci się stało, ciekawny imiętłone dni mego
żynota?

Nacom:

Och - ja się wyproś tej imiętłowny! - Alkąd wracam?

Lindulfo /nieścis/

Ła kolaryjki - papciu!

Nacom:

Ła kolaryjki - o rękaw do dzisiaj tej rano! - Kto?

Lindulfo /zaniepokojony/

Papciu - ja ci więcej nie nie powiem jak: Lucia!

Nacom:

ty jesteś najniebezpiecznym niepowiem obojga sycylii!
Petronek mi cię masz tak! Ten tylko mógłby
^{nie}Przejść o wielkości mojej zgryzoty - kłoby znów
sumę amarnowanych przez siebie pieniędzy!

Lindulfo /zaniepokojony/

Ido mio! więc anona karanie?

Nasom.

Dziśki tobie straciłem już wszystko - opłóć
ciebie!

Lincolfo.

Alex papciu!

Nasom.

Nie papciuj! Moim obowiązkiem jest sienie
ci bogato - i postanie miie znorn na nagi.

Lincolfo.

Bogato ci sienie?... A prawię xargerae miie
z tąż biedną hrabiną Santa Croce!?

Cicho.

Nasom. Lech go i ciagnie na lano.

~~Carl.~~ miie tak głośnie! Carlotta jest tu w gospo-
dzie! Lecho! Nachyl się! Hrabina Carlotta
miie jest biedna!

Lincolfo.

Alex papciu - proces prawie przegrany!

Nasom. Lecho ale ostro!

Nie-prawie przegrany - ale xupetnie wygrany!

Lincolfo. Leprawdnie!

Co? wygrany!...

Cicho.

Nasom.

~~Carl.~~ Najwyższy trybunał w Neapolu rozstrzyg-
nął go na korzyść hrabiny - od trzech dni mam
wyrok w kieszeni!

Lincolfo. Lech go miigie kienem.

Także!

Nasom.

Pomali! - Carlotta o miem miie nie! sham jednak
jej stono - paprie na ciebie wy jako milionerka
wy jako biedna wdowa!

Lindulfo

Taka milionerka! hm! hm! Ale ta kobieta
kierowna być interesująca!

Nasom

Nieprawdaż? Tylko uwarować Lindulfo - musisz
być więcej nadziewającym... ~~całkowicie~~ ~~servant~~...
Kreśli się blisko niej - nie żeby jak idzie z ręką
chłopców kto inny ją wyratował!

Lindulfo

Wszak o tem o porcie - i przybiegłem na
sygnalizację, żeby tego ciemnego pociągów do
odpowiedzialności!

Nasom

Jego anar?

Lindulfo

Premonty jakis - tak zwany Conte Carmine
którego był w Tyrakurcie dla wszystkich
jest kaganka! / nymachuje laserka / Już ja
mnie odwrócić ochotę ratowania mojej narce.
cronej!

Nasom / Przemierony /

Przebież raz rycerski porządek! Tak, to mi się
podobają - carissimo figliuolo!

Lindulfo / g. n. /

Wszystko obywatel!

Nasom

I nos!... tak jest - i nos! byle coś rycerskiego!
/ przemier / ~~Ja biegnę do miasta~~ ~~abrykacji~~ ~~g.~~ -
A zatem bywa to gnieźny, elegancki i wykomny!

Una data moje stono; pamistaj nisc. ~~tyj hra?~~
~~hies, jak go zea!~~

Lincolfo.
Zobaryex papriu - jak je is na awantari od
mienis!

Nasom.
No jestes skimsyem ~~ermineu~~ ~~ermineu~~, to chyba tylko na
awantari!

Lincolfo.
chj papriu - papriu!

Nasom.
A cateu - pamistaj! co ryerskiego! Crego
to utonick, nie pobraf dla miliona! Faktij
lego Coule - Erminia - oderemij mu co - wsad
mu ~~to~~ glong pars kul - co tam czeretq chce -
a poleu xeu is - xeu - bo to potrzeba dla
mego xidonia! / orobadi na lewo mylko!

Scena 11^a

Lincolfo - poleu Lora - wrenie Penoro.

Lincolfo / sau /
chilion liroa! Lincolfo - pokaz ies byrale
i ie is nie bier pierwszego kperego Coule -
Erminia! / puka w tai! / Flola! oberiz sto!

Lora / mychodni /
Co pan orobadi?

Lincolfo.
skaja nareczona?
Lora.
Izabina spaczta cokolnick

Lincolns
Zła! - trzeba czekać! /prawa/ To nudne! /prawa/
Lora! przyniesi mi - tego najlepszego.

Lora
O tej chwili! /odbiega/

Lincolns.

Ten Lincolns musi mi stange - na palatce.
na przeloty. wszystko mi jedno!

/zapala cygara/

Lora /z nim/
Signor! proszę... brandine syrakurkie!

Lincolns /kontuje/
Wyborne! /przebiega Lora do siebie/ Wier ty mata,
ty jesteś really apetyczna Robietka!

Lora.
Ostatego też dostanę Wielkiego mizia!

Lincolns.

A miu! tego rezimierka Benozza!
/Benozzo na balkonie z miotłą - Tucha/

Lora.
Najemniejszy chłopak z całej Syrakury!

Lincolns.
Ale niepoprawny przemytnik! -

Lora.
Cross - nie nie wiedziałam!

Lincolns
Opomada! Zostę mójce kupiłem od niego
tychże sztuk przemyślanych cygar.

Benozzo.

Do vrisiaj mie kaplacomych!

Ach - to ty? Lindulfo / aho, tuie rakitadajac monoele /

Penoxro.
Aha! to ja! / namata balkan xe x lucia /

Lindulfo.
Nie kenuj sis - midrise - ja tu sis (umirgani tyje.
aracem do tvojij iony!

Penoxro.
A midz - ale nulethym midrisei pieuigDe!

Lindulfo
La xonz?

Penoxro
Nie - xa cygara! / midze, ie Lindulfo obejmyje
lne / Hej tam - x rekami xdaleka - jereli Taska!

Lora
Aler Signor!

Lindulfo
Spokoj tam - na gone!
~~nie spokoj tam na gone~~ Penoxro.

Nie! - (Spokoj tam na dole ... jak pan mie / me
staniero ... / groni miota - do lory / charer
do cha Tupy!

Lindulfo.
Aler ona xostanie tutaj!

Penoxro.
Nie ona pojrie do domu! Lora - do pakajni!

Lindulfo
eto oburazjece! ten chto pak unie sis xe mny rmac.

To jakby w łuchatego konia xapnęł x ostem!

Deusaro

Tak pan może mnie porównywać do konia!

Lincolfo

Ha, ha! zarobić robi go domistnym! Nie uważaj
na niego, Sora! /objmuję ją/

Deusaro

Malevotto! Byk zaczęła me mnie ryczeć!...
/nuce miotły na Lincolfa i ryłęga przez balke/

Lincolfo

/mnie przesłajcie ścisnąć Sory/ Ha ha! Byk musi
mieć rogi - ergo...

Sora

/podejmuje miotły/
Przebiegnijcie się Ej! Signor - już dość tego!

Deusaro

/pada na ucasy/
Przecież pan napastował moje konie - albo... /chwy-
ta miotły, które Sora ruciła, i biegnie za Lin-
colfem, goniącym Sory; Sora uciekającą npara-
w ramiona Erminio - który w tej chwili wlekał
x Luigim - i chwycił Sory całując ją/

Erminio

/przeszło/
Zapalił się!

Lincolfo

/d.s./

Co! Erminio! w samą chwilę! /wskazuje na Erminio/

Scena 12a

Przedmi - Erminio; Luigi

Deusaro

/przechodzi do Erminio/
Co to by to?

Iminio. /mascot/
 Ha - ja catuje karkas ^{sznura} kociet - ktora mi pada o ra-
 miona! /catuje sznura/
Sznura.

Ah!

Denaxo /pomaie Iminio/
/upmiejmie/ Ah - Excellencya!

Sindulfo /po Denaxo/
 Co - i ty ma to prawa laza?

Denaxo /po Sindulfo/
 Co to prawa obchodni. jechci Excellencya catuje moje
 sznury? /po Iminio/ Proszę - proszę bez kienady!
Tak - tak! szokanale! /prezentuje mio tla/

Sindulfo
 Mnieby się to nie podobato!

Iminio. /Iminio do Sindulfo/
 Czy nie wolno mi spytać pana - jakim prawem
 pan się tu mieszka?

Sindulfo. /Iminio/
 Ja - panie?

Iminio. /macha laską/
 Ihm! Pan - panie! /trafia laską Sindulfo/

Sindulfo /z kmykiem ośkakuje/
/n.i./ A to nie wyrażny facet!... ja się z nim bić
 nie będę! /głt./ Nie mau przyjeżdżać pana enai!
 o ja proszę pana. /ja popatruje na niego i ja zognani/
Iminio...! panie
 To mau to sam przyjeżdżać...
Sindulfo.

[Ktania cis] Luiga pański! [do Lory głębie]

Loro!

Lora.

Signor!

Invulso. [mówi, żeby Imi-

nie zwrócił uwagi] Przede mną moją
narzeczoną, hrabinie Santa-Croce, - rozumien-
moją narzeczoną - że pośredem samowol-
nie i eskortą do powrotu, wrócić wracam.

Iminio [niebys do ciebie]

Wracam - hm - to i koniec!

Invulso [kontynuując]

A eskorta - aby niektórym ^{facilitorem} ~~facilitorem~~ omówić tej
tatnej fatygi uwolnienia jej z rąk rzyjcon,
zbyjcon ... ha ha! romantycznie!

Iminio. [D. s.]

Poczekaj! raptież ci to! [sic] Luigi!

[romantycznie ci to z Luigim]

Invulso [chce odejść]

Adio!

Benvero [krzyknął mi drogę]

Proszę - a moje pięciogłose?

Invulso.

Co jest tam stwiny?

Benvero.

Co pan tam gdzie stwiny - to ja bym narysunkiego
nie polubił! Ale mnie cis należy za wino

6 majstrow a za cygera 12 skudów.

25

Lindolfo.

Jabne! proszę zapisać! /chee odejść/

Benorro.

U- ja tam nie będę zapisywać!

Lindolfo.

A- ten lepij. /proszę oświadczyć/

Benorro. /zrozumiał/

A to dokonacie!

Laigi. /prosta próba/

Benorro! chodź nam o zrobienie figla temu
panierowi! /proszę i Lindolfo/ Pójść
ze mną!

Benorro

Aha - rozumiem! Cukierni i kawa! Dziękuje!
/oświadczyć oświadczyć i Lindolfo/

Scena 13^a

Erminio - Lora.

Erminio

Oto jest dać! /prosta/ Lora!

Lora /ktoś pośrodku odchodzi/

Signor!

Erminio.

U ciebie znajduje się chrzestni panu hrabinie
Santa Croce?

Ira.
U której się do mego zamieszkania trzymam za
garderobianą... tak Excellentego!

Erminio.
W interesie samej bratiny chciałyby i nie kilka
stosów pomówić... /daje jej pieniężny/ maż, wie-
to, a postaraj się, żebyś się zobaczyła z bra-
tyną.

Ira. /nie przyjmując/
Tereli idzie o dobro mojej paui bratiny - Signo-
rie przyjmij pieniądze! Pójść pana xanon
zomac. /odchodzi/

Scena 14^a

Erminio /sam/
O miłości! miłości! do jakich niedoświadczeń
został doprowadzić nawet ludzi i charakte-
rem i honorem! /wchodzi do pokoju/
O, Conte Erminio Saluzzo, lat 30, stan wal-
nego, wstąpił do wojska, majestny - my bratem
się z moim przyjaciółcą Luigin na geolo-
giczne wyprawy w te okolice. Na prośbę
spółkownika Carlotta; za pochodem się i miertelni-
ka - ale równocześnie domniemuje się, że ten la-
dowo Nazoni wykazuje jej dobre miary, ażeby ją
wystać za swego miłego syna! Zamierzając
nie słońce i promyki kamień, postępuję się
pogłębiam o Gasparonem, wrogiem napad w
lesie; moim spymierzoną wypada błąka, i za-

20

miast samej starej Leubii, chwyłaję rękę
i Carlotta; musiłam ją walczyć, i abiera,
tem podziękowania mierzstwie... Trochę
to wtedy było. Jednak - niech kochaję co
chcę, ja ja muszę myśleć temu kandydacie
Nacomiemu! Chciał de ma wie! - Ah - nad
chodzą krabiny! Boiken miłosci wspierajmy!

Scena 15^a

Erminio, Carlotta.

Duet.

Carlotta.

To dobie księ pan wrócił tu -
Prawdziwie, dzięki składam mu!
Przystęż, która dzisiaj mi
Wymagadery tam,
Wspaniale mam,
O kawie mdrzeń, będzie!
Ach - pater ścisłam swoją otę serdecznie,
To mdrzeń, ma!
Trojcy wspaniale mojej miłości
Lachomam ja!
I nigdy nie zapomnę, nie,
Żeś tylko ty ocalił mnie!

Erminio / radając - Tagodnie /

Ach tak - ja prozę - mój tak Dalej mój,
Tak stądkie brzmienie twoich słów!

Carlotta

choć serce mój miłosci muszę,
Tutaj nie nie powiem więcej - nie!

Erminio.

O! rozkosz wlewać w moje duszę,

Ża miałbym być nie bronić cię?

Ach! Patrz, jeśli kam trójzą stan serdecznie,

To przyjaźni me!

Nad tobą czuwać będę wiecznie

Z radością ja!

I gdyby się groziło ci,

Obronę cię - o miertwej mi!

Carlotta.

Ach tak - tak tyłko do mnie dalej snów

Tak stać się brzmienie Arriola i tów!

Erminio.

Obronę cię - wiek prawdziwie moich stów!

Tys' namiętność i niedługo

Wszystko inne swoje namiętności -

Ach jakbym rad być swoim sztyg -

Proszę cię wiecznie zostać chęć!

Carlotta.

To prawo moje - on mój państwo,

Tutaj wkrótce w mej obronie stanę!

Erminio.

Ale gdzie ten mój? ja widzieć chęć!

Carlotta.

Zabarysz go.

Erminio

Czy tak?

Carlotta.

/mniej panie/

Starzeć mi?

Erminio.

Starzeć?

Carlotta.

Starzeć?

Erminio. /po krótkiej wale/

Niek trudno ci to nie ma!

Leć gdybyś mej przestrogi szukać chciała!

/pamięć/ Strzeż się tych ludzi, o filinie strzeż!

Choć przyjaźń i dłoń swą dają ci...

Od złoceń to gorci, więc mi, więc,

Bo nie więc, co w ich sercach tkwi!

his { Pamiętaj to, że przyjaźń mą,
Nieremienioną mą, i zawsze wierną straż,
I co stać ci, ja bronię ci,
Tak ja obronię ci! /bis/

Carlotta.

Czy wierzyć w to, że przyjaźń swą

Nieremienioną dą, i zawsze wierną straż!

I co stać ci, obronię mnie, tak obronię mnie

Trochę dziwnych słów, nie pojmyż znów,

Nie tak tamtych dwóch przyjaźń i dłoń znam...

Cóż z trojcy mój szlachetny mam?

Myślniaku ci - ty cędzisz kł!

Erminio / z naciskiem /

Skner ci tych ludzi pr lnie skner i kł.

Ta sme życie z rozkosz, bym dat,

Bym bronić ci pramo miał!

Carlotta

Ty sme życie z rozkosz, byś dat,

Byś bronić mnie pramo miał!

/ nagle zderydowany - zęna ci Erminio
i mybiega; Carlotta ramysłona ~~staje~~ staje /

Scena 16^a

^{po chwili}
Carlotta, Leona biał sora - i chor.

Carlotta / sama /

Co myśleć o tem męszkciu? Njego stowach
tyle prawdy, tyle męskiej godności... Len
nie! nie! Nie mogę - nie powinienam cofnąć #

Dawego słowa! Nacomi stoxyl domody praw.

Prinij, berinteresownej przyjaźni - i mnie
mypadu okarać ci godność imienia Santa-
Croce! - A jednak - kiedy pomyśle,...

Lincolno - a on! - - Nie - nie - już prepadło!

/ namyślnie cętny nuczając na Erminiem / Addio!

addio kuby mój - a teraz - miłr serce!

/ usiada w kresło w ramysłeniu - nie marząc #

poezjokomo na hałas za kulcami/

28

N. G. Finai.

Xenobia /na balkani/

51

Co za kryk - co za szum!

Biegnie tu - eoty tłum!

Lora /wybiega z domu/

Stychaś strasy - biją w domy,

Biegnie naród mierzony...

Xenobia

Haridy się radują w głoś,

Lora.

Ach to wczesny los!

Ach tak to wczesny los!

Carlotta /budząc się rano/

Los? oła kogo?

Lora.

Oła kogo? oła pani spłoni się!

Carlotta.

Czy tak - więc dla mnie? Ach nie, ach nie!

Chór /zbierając się w głąbi/

Ła nami kierujcie się, tędy droga nam,
wskazany nam! /murykanci - lud/

Wota głośno tamburino

Do radości wyzna nas -

Zemirad tutaj plynu,

Harry miodri mraz!

(Wkato głoŃna radać mre,
his) Tłazy dŃs sŃ barŃi chee...

Po dŃs' mazytko murewre ciery sŃ!

Nasom! /mytŃ, mytŃ nakaujes

mlucenie! ~~Wstrzymajcie sŃ!~~

Chór.

Pau Podesta mŃmŃ chee!

Nasom!

JoŃc juŃ! ja wrynam was!

Tłazy mŃstac' rar!

Chór

PŃslac' rar! Licho by' wryna was!

Carlotta /p.s./

Czy proces miały by' wygrany?

To bytby amrot nieŃ podriemany!

Carlotta Lora Leubia Erminio Luigi.

On myrok w rŃkach ma -

PorŃdzyguie sŃ rŃcz ta!

NŃch mŃmŃ teraz Podesta!

Nasom!

Stuchajcie, co ja DŃciŃj mam obŃcierze
SpramiedliwoŃci głoŃem jeŃtem teraz ja!

29

Tu myśok mau, czyi ktoby wzięł języczek
Ze są kaprandz rancie iusnoś ma?!
Do kory pojiric, kto karzuci bęq - tak -
Do my w Syceyli mamy przerwobny sąd!

Chor.

Do my w Syceyli - ach w Syceyli - mamy świsły sąd!

Naconi.

Ten cały rancok rancem x milionami
Hrabinie Santa. Croce Dixis przewars los...
Tam przesł to, bo mōwice między nami,
W tych sprawach miernam doskonały nos!..
I naoko kiedy mogę popaśi w bęq...
Tak. to my w Syceyli mamy przerwobny sąd!

Chor.

Do my w Syceyli ach w Syceyli mamy świsły sąd.
Cześć hrabinie naszej, cześć!
Spieramy jej życzenia nieść!

Naconi. (myśły myśce de Carolly)

Ża pierwszy to przewors miśc -
Wiż pomał mi życzenia nieść...
I proszę, ktoriś u tych stop -
O rękę twoją, dla mego syna,
Wschaj nas potęczy ślub! -
Ty miłszy?

Carlotta /v.v. z nahaniem/
Przytoci' ma w tym stonie ...
Co czyni' mam?

Erminio /patnąc na nią/
Co mu odpowie'?

Nasom'
Niewdzięczne to wahanie twoje!

Carlotta
Ach tak!

Nasom' /naglec/
Więc nie wahaj się!

Choi' /o siebie/
Co powie' mu - ciekawe to,
Ten zwizzek wiści' leka ją!

Erminio /sicho do Carlotty/
Słuchi' się tych ludzi, o pilnie strzeż!
Choi' przyjań i stonie swe bież ci -
Wdziejcoń to gorzi wierra mi, wierra,
Do nie wierra co w ich sercach skry!

Carlotta /niepewna/
Co czyni' mam - lekam się znów!

Nasom' i Erminio /o.v./
Waha się jui!

Choi'.
Tej braknie słów!

Carlotta. /ociu, gajęć/
 A więc...

Nacomi.

Odpowiedź tra zagrawa mi jak ciós...
 To syna mego los! /n.s./
 Ten kullaj - gdxie ou - gdxie?

Carlotta. /nagle/

A więc - a więc - ja zagadam się!
 Okazę ndzierności was!

Nacomi. /z tryumfem/

Nareccie trymam ja się

Chór.

Okazę pragnie ndzierności was!

Nacomi. /biega szukając/

Simulps! gdxie ten niepoń wlatł!?

Erminio.

Czy sturcie to, okazie czas!

Nacomi

Zgodzicie się, stysycie mnie, choć córka zostac chce.
 Tam tak narzęsłiniowy,
 Niech brnie ^{radomiej} ~~nie~~late tony!
 Niech dżis radości wrystko odda się!

Chór

Takie on uszęsłiniowy,
 Niech więc brnie dżiwierne tony -

Niech radosny śpiew i tańcy
Rozweselają nas!

Niech rzyje para ta,

Niech Bóg im surzycie da!

Chciotciei xdoj po wiecny chas!

Carlotta /grattonio/

A wie ze smutkiem pier!

Mesotai to mi ner!

Ja mesotaii druzij chcz!

Wie karmie mnie!

Chor.

Do ona mesotaii chcz!

Lora.

Pod okienkiem gdzie przkna Estrella

Auroletto xaj pismat: O bella!

Wyjwi tu do mnie wyjdzi gdzie sumigaj.

Pisknych owrek black daj ujreci' Taj!

Leir Estrella cis naha i wredaga,

Chociar i ktos piec tak erule ja btaga...

W dali drinisk Tamburina jui daga,

Stuchaj mnie - luba ma!

Styrzaj te tony Estrella
To jest tarantella,

Przebtagaj mi się daj,

Mitosi ciępa ciebie raj!

Po czyi kto oprzei się cdata,

Gdy serce xawota,

Gdy tańce wryna nas.

1^o I tamburino dymigery wra.

2^o I rospok wra.

repetycja z chórem

Chociaż ma ha się języczek Estrella,

Leż wroko tak brumi tarantella,

Dziwne głowki adwaca i dzy:

Serce tęskni już, a rockach skry!

Taniec nuci i wabi i wryna,

Aż się ciura x radai ci doni wryna!

Wycięga do chtëpa smę dtoni

I usmierha się doni!

Wroko brumi tarantella, Wycięga Estrella,

A n koto sumigaj, Mitosi jakie łodki raj!

Po czyi kto oprzei się cdata,

Gdy serce xawota,

Gdy tańce wryna nas

1^o I tamburino dymigery wra.

2^o I rospok wra.

repetycja
z chórem!

Benorro / ra ueny /

Biada - o! biada!

Chór / cimec eis w gteb ueny /

Cos' stato eis!

Lora.

Benorra glos!

Lenobis.

A regor' chee?

Benorro / nichodze /

Biada o biada!

Nasom.

To troyi xnak!

Wriates' mego cyus?

Benorro.

Alsi tak! Byd' waj xhi'my drog, ta!

Nasom.

Shacregor' terar wracax sam?

Czy jest on tu?

Benorro.

Nie - on jest tam!

Do Gasparone pomaŕ go!

Chór.

Co? Gasparone? Co xnaczy to?

Benorro.

Ja xrak' tem nogz!

Zapac' tchu me nogz -

Wnet opomim nam,

Co eis stato tam?

Strachlinie quie mem ptouz!
 Preklety Gasparone!
 O, Mór ~~ma~~ - co tam spotkało was?

Bensaro.

Aj strach! aj x'le! A wie stachajcie mnie!
 W gęstym lesie po nad drogą,
 Tam gdzie kreyie stoją dwa,
 Srebrny pamiński prawną, rógą,
 W ślad za nim szedłem ja...
 By długie chmiele skrócić
 Za racętem sobie nucić: Ahm!!
 Lecz w tém nagle ja przestałem,
 Pan Sindulfo pyta mnie:
 Cóż się trzebiez ciałem ciatem,
 Tak oświat gapisz się?
 Nie oglądaj się w okoto
 Nuci dalej piciu resoto:
 Coś przedtem spierał się: Ahm!!
 Lecz obaj w tej chwili
 My razem stracili,
 Bo nie można było wątpić już,
 Że coś krakkiem trzęsto: huer, huer, huer!
 I tak niespodzianie, a tak podejrzenie,
 Że strachem nam się zatręsił garbiet!
 Skurcz nas odbiegł wnet!
 I jak raz - w gęsty las,

Ochakuje siedmiu nas!

Starczy x bój, krzyczy „stój”! —

W kroczym strach był mój!

Leż xarax widzę, że nie xart,

Trapię, tem w był jak chart!

Syn trój wra, za mną w las,

Wracnie pomknęł w czas!

Ale cóż? W chwiłi już

Stał przy nas x bójca tu!

Po tam pardonu u nich niema!

Chwyć nas za frak i bryma — i trzyma!

I przemoca, jak barana

Pomigrali mego pana,

I na mura sadzą x grabie,

Pogonili x nim gdzieś hel!

Ten xas' list dali mnie,

A x bójca myreki stowa te:

„Ty gamoniu, x tąd myjdzieś co to...”

Ten list do domu nieś,

Powiedz wryselkim, co się stało,

Poddron od nas co to, nieś!

By długie chwile skrócił,

Treń morier dalej mucił: Am!!

Leż ja sercem x temu,

Trapię x mycina temu,

Le bonnie mi starczyło tego
To dla was list przyniosłem tu.

(44 wieśna list / daję Nacomiennu list /

Nacomi / crzyta list /

"Kochany kolego!" - / momi / Impertynencka
wielma! / crzyta / "Zabieram ci syna jęncem -
Teżeli go chcesz mieć napowrót, raptacisz
mi 10.000 cekinów okupu." / momi / Stągnę
10.000 cekinów! misericordia! / lociera / pot
crzyta / "Idź po zachodzie słońca niech też tu,
mę, przyniesie kłosa nieurojony - do ka-
mienio tomu swanego. uchem dysonyusza
ścisłam twę koleżeńską dłoń - Antonio Geo-
parone m.p. Podesta gminy bandyłów."

Choi.

Przekłety Gasparone!
Wyrzucić kpi!

To podte - to szalone,
To ięda krwi!

Nacomi.

Ba dżiszci tyżis cy, nięgoręzy to płon!
Lkąd mogę, tak łatwo ukraść jak oni?
chój cyn w nięoli siedzi tam,
I cóż ja teraz poręczę mam?

Carlotta.

Ja okup dam - w przycięm swak -

Nacomi.

Co tyżę? - ty chcesz mieć...

Carlotta.

O tak! W tej chwili niechaj bieżnie kto,
I niech wykupi go!

Nasom.

Łobuzelka! Tych parę groszy daj!

Leucobia. /smutnie/

A mnie darmo puszcza straż!

Carlotta.

Żłto tak odmariny, ten okup zaniesie?

Benaro.

Ta! w rękę bytem już tam w lecie!

Darujcie je! Nie bękam się!

/Chór pomtarra/

Nie to śmiało się odmaris,

Zaniesę okup rad,

Bolaterem się pokarę -

Niech mnie podzimie śmiet!

Nie jestem już baranem,

Wprini co tej wbrew -

I cuję jak dris we mnie kipi

Znow baraba krew!

Chór

A wie! a wie! Niech stana wiadrę go!

Napróć! śmiało! gdzie los karę,

Zaniesie okup rad,

Bolaterem się pokarę,

Niech go podzimie śmiet!

63

A miśe śmiało napród bez wahania dąć!
 A stać się jako mąż!
 Odważny i waleczny mąż!
 Odważny i śmiały,
 Waleczny, kuchmaty,
 Nie bój się go straszący abaj,
 Ach to prawdziwy męstwa ród!
 Za takie domody
 Warte są tej nagrody,
 Do kto chce bliźnim pomoc nieść,
 Takiemu słońce, księżyc !!

Wzrost i spadek

Wzrost i spadek 1900

111111
 14 p

18	25
10	20
5	1
15	54
48	
6 1/2	

Starożytny salon zamku Santa Croce; umiarkowanie
 starożytny - po lewej i przedn fortepian klawiaturą
 w dekoracji - kolumny - fotele - stołki i kwiatami -
 i akrymami wokoło fortepianu. - I prawej drzwi
 nie okno - z którego widać ogród; w głąbi kominek.
 I lewej drzwi w pokój Carlotty. - Wschodzący
 wrota wysokie drzwi - z których strażnicy wi-
 dają bogaty salon. Środku temi Drzwiami wejściu
 je się z kolumna kolumna umiarkowana; - za przejściem
 sprzągnię okazuje się Diurka od kolumny - za otwarcie
 kasy widać wewnątrz podłogi - na których stoją kiel-
 gi - i wrota pergaminów i stoły narymnia.

Scena 1^a

Mariella, później Sora. / Za podniesieniem kurtyny
 słychać ze sceny z prawej chór z tamburinem /

Chór / ze sceny /

Słynny te lony Estrella i d. / jak widać /

Scena podczas tego występu

Charlotte

/ z lewej i kostiumie pokojówki z onych czasów /

Dio mio! Czy ci jeszcze nie przestana już
 rax zawodzić tej serenade! Gratulatory z aka-
 ryi zarządną się stawa, ale moja biedna bra-
 bina cierpi ból głowy i... / obojczy okno i macha chustką /

Salve jui sobrac moi Kochani!

/ópiem stabię/

Ale - adwajać, cię precie kęgnaję - addio!
addio!

/ópiem notaję/

/zamyka okno, musi przestromiać, aże choć,
i zdejmuję pokrowce z mebli/

Lora /x tenę/

Bratna sprzysta nico. Charietko! Terelich
prygnęd? pan Podesta, niech czeka ^{ciężko} - gdyby
zas Conte Erminio - zaanowuje go.

chariëtta /chytę/

Ho ho! x Lindulfu cię kęgę - a Erminia
kacie sobie zaanowować?... Niemcy kęgę!

Lora

Ja same poję nie mogę, staręgo nara bratna xę.
Dra się na tego jasnościę Lindulfa! A sta
ry Kacou nagi x kęgę, chce żeby się kęgę
nie dris jęgę odbyły.

Mariëtta /wzję/

Ha ha! Salve do pojęcia! Od czasu jak te się
kne miliony schowane bęg te x cęgę /poka
ję/ stary spicę cię ogromnie!

Lora

Bratna uwaria cię xwizę, stonem ~~sta~~ Lindulfa -
Ale ja nie dam sobie kęgę! Tracę cię owa
Erminia!

Mariëtta

Thu! Niemcy kęgę matię! -
/Obie rozmawiają przez forę apartę/

Scena 2^a
Cix i Xenobia.

Xenobia /w atym humorze/
 Tak? Charietta nie ma nic lepszego do roboty
 dziś, gdy mnóstwa gości oczekujemy jak paplaci
 o brudstwach!

Lora. Paplaci - Signorina?
Charietta. O brudstwach, Signorina?

Xenobia /imponując/
 Chłirci! /do Lory/ Co ty tu robisz, Lora?

Lora.
 Chnie wzmata prani brabina; dla jej miłości
 tylko zostaje tu, bo jestem w okropnym strachu!

Xenobia. Siada na pokrytą kresło
 Z jakiej przyczyny?

Lora.
 Lękam się o mego Benozza! Dobra mniemam, jak
 przesiadł z pięciogłównym dla Gasparone - i nie
 ma go w tego czasu!

Charietta /do Xen:/
 Proszę!

Xenobia.

Co!

Charietta.

Pokrociec!

Xenobia /prosi/
 Ach, tak!

Lora /przebiegając/
 Chyż Boże, co ten chłop tam robi z moim mężem?

Xenobia

Siada na drugiem kresle z pokrociecem

21
 7 21
 21
 45
 10
 188

Ach ty mairona! pŕakac' xa mzi^{su}xygung!

Chariclla /u. song/

Signorina ma stier nati! /ptost' mrie/ Dymajz
kobiety, ktore mcale mzi^{su}xie nie majz - a pnieck
xyjz!

Zenobia /octro/

Ory myslie pory tei o mrie?

Chariclla /x xygicm/

Nie Signorina! o sobie!

Zenobia.

Wiariatam myrac' nie, jak na mrie pokazyrat!^{spojratat}

Mariella /xyro/

Ah-jezeli pani wiariata - to pemie tak muiato by?

Zenobia.

Jazy! - nie odporniada! ty konz bory xopie!

Mariella /ostrop/

Pomz!

Zenobia

Co?

Chariclla

Pakromie!

Zenobia /wetajz xta/

Ach-tak! No- wywos' eis raz! A xaporniadam
ci slauowco: jezeli nie powotrymaxz tnezo
ostrego jzxyka, jedna x nas xtd' mylci ty
albo ja!

Marietta.

Hu! niemyrac'ina to sprawa!

/wychodi z song na kmo/

Scena 3^a

Zenobia /samo/ #

Ah! xarredrac' domem, kiedy gtowa n plomieniac
wysponowac' obiady, kiedy serce gtodne, wydawac'

z prymicy wi'na - gdy duszo spragniona na
 poju mi to'ci - to tortury! Oh! ty mirona
 tyrna proso rycia! jakieś mi obrydła do
 czasu, gdy bytam w rękę zbójców!

Spiem.

A jednak - a jednak ktoś mi zaprzeczy
 Że ten cały Gasparone może nie zna się na rzeczy!?

I.

Rozbójnik to nadzwyczaj miły...
 Spojnienie pełne męskiej siły,
 Ta dżia tam mi dżę, że jest xty,
 Tak kotka przed sygnusem dżij!
 Zto ry tam słonie doni ktagalnie,
 Leż on przegle, dai xaregł mnie...
 Od samej góry literalnie,
 Obojrat i uśmichnęł się!
 Urułam dżęgarie x każdem kżtunie...
 Umdłata pradłam obok tur!..
 On palręgł na to obojżtunie:
 Ach niema dżisicaj mżieręgn jur!

II.

Lisłam x trawie sama jedna...
 Nie śmiałam narwet krzyceci - biedna!
 Tłoto mnie zbójów przicim ar,
 Runicenie nęlicęł mi na trawie!
 Na myśl, co x mng, slac się może,
 Panienka na mnie słygła kreś...
 Mżę x rerygnacyz, i x pokorze,
 Oekatom rerygłkim straelom obrew!
 Leż co' tu x tem romantycznego?
 Choć groził mi zbójceki nōx...
 ahnie xaden nie nie xrobił xtego!
 Ach niema dżisicaj mżieręgn jur!

/młota x raduma nie na kancie/

Scena 4:

Lenobia - Nasoni /npase x głębi/

Nie! nie! ani śladu Benozza - i najmniejszej wie-
domości o Lindulfie! Tak ~~ty~~ teraz x Carlotta xargczy,
skoro nie ma Lindulfa?

Lenobia /które jej przedstawia/

Po co więc było koniecznie na ^{na} ~~dis~~ ~~marra~~ xargczy,
ny, zamiast czekać na przybycie syna?

Nasoni.

A może Gasparone zjadł więcej pieczywa niż tego?

Lenobia /xtoś linie/

No - zaptarita hrabina ^{zaptarita} ~~na~~ ~~marra~~ ~~onego~~ 10.000 se-
kinów - to pierwsze jeżek co watoży...

Nasoni. /ostro/

La takiego ~~marra~~ ~~onego~~? co pani chce to rozumie?

Lenobia

Le syn pański nie wart tyle pieczywa!

taka, brześcigł Nasoni /ostro/

Gdyby Lindulf był ~~stary~~ ~~francuz~~ - jak pani - wypuszc-
by go Gasparone bez okupu!

Lenobia. /wsiciele/

~~Brześcigł~~
~~stary~~ ~~francuz~~?

Nasoni

No - więc stary!

Lenobia

Stary!?! Panie Podesto! jesteś my xrykle tak sta-
ry, jak matka powierchomnoie pokażę.

Nasoni /xjadłmi/

Potraci państwo - ~~tak stary~~ ~~ani~~ nie myślacem
że pani jesteś tak stary, jak wyglądasz!

Leucobia / tupie nogi /

Ah! - / przystanijmy głosem wściekłym / Co tu
się płaci w dyceyli, powiedzianymy podziś
że jest białym?

Naconi

Siedzi się dwa lub trzy miesiące w areszcie!

Leucobia

A więc - / mitguje się / A więc ja prawnie nie po-
winnem, że jesteś białym! / avchodis /

Naconi / proroc Carlotta i Eiminia
a ten / Nadchodzi krabina i znów ten Conte-
Eiminio przy niej!... Wk! stni! bym chciał
tego wtonika - stni! Stęby mi potrzebna
wła mego zdrowia! / mita Carlotta /

Scena 5^a

Naconi, Carlotta - Eiminio

Carlotta

Milam panie Padetto! Tęć padre mio - gdzieś
Lindolfo?

Naconi

Nie ma go jeszcze - a ja jestem w rozpaczy!

Eiminio / promienie /

A zatem zarzekamy się na niego? / upne
drąży / Może odwiedziemy go per procura - ja stę
jako zastępca!...

Naconi / wchodzą mizyry /

O nie - nie! ryzyk! / n.s. / Tak! bym go jak
prosił! / 195 / Cierpliwie droga Carlotta! Pó-
stawiaćtem Rome, aby syn mój co przetrwał mój

możić - a straty dadną nam znak jego przy-
bycia pewnie niekiedy.

Carlotta /mesoto/
Zabawiajmyż się tymczasem jak można - zaśpie-
wajmy. /myjemy się do śpiewania/

Nasom /gorliwie/
Tak, tak, śpiewajmy.

Carlotta /memora nuty/
To jest właśnie duett, który mi pan niedawno
przyniósł: samotny pasterz!

Nasom
Pani chciałaś go z Lindolfoem śpiewać...

Carlotta.
Coi, kiedy go nie ma?!

Erminio.
Może go zastąpić?

Carlotta.
Proszę!

Nasom /n. i./

A bodajes się zachłystnąć! /gd./ Pan śpiewa?

Erminio.
Do wysokiego „A” - A Lindolfo?

Nasom.
Do wysokiego „B” - „C” „D” „E” „F” „G” „A” -

Erminio.
Szkoda, że go tu nie ma - możliwym było, żeby
mi zaśpiewał to abera-to!

Carlotta.
Tymczasem radęmy sobie bez niego. /z Erminio/

39
Nisic my oboje spiewamy - /po Nasim/ a pan akom-
panuje?!

Nasom
Akompaniuje?

Carlotta.
No tak!

Erminio /znowe/ znowe
Akompaniuje i przewraca kartki.

Nasom. /n. s./
Przewrócić bym ja ciebie - ty diable!

Carlotta.
Nisic?

Nasom.
Dobrze - dobrze - i owszem! /n. s./ mścieham się za-
tości! /siada przy fortepianie, uderza kilka
akordów, a potem prosi o następny do duetu
z chórki, gdy Erminio pierwszy ton rozpisuje,
przewraca Nasom grzy

Nasom.
Styresz się pan ostro - to był występ!

Carlotta.
Owe ucho waj! Graj pan dalej!

Erminio.
Nisic nie styresz się!

Nasom /muzyka/ muzyka
Żal bym przysięgł, że to był występ!

Oboje mto dr.
Nisic - nie! Graj pan dalej!

Nasom.
/Nasom ponownie jak wyżej - przy pierwszym tonie
Erminio wygra się, siada na klawiaturę i krzyż/
Ale teraz to występ!

Alexi nie!

Obyj

Carlotta

Grajcie pan! co się z panem dzieje?

Nasom

Ale i owerem - i owerem! /prawa - słychać
dra silne wystęsały ściej jak poproszenie/

Nasom /podskakując/

Aha! miateu sturności! Lindolfo powra-
ca - /z toślinie/ Teraz on będzie spierat - nie
pan! On - nie pan! /biegnie do okna, otwiera
i mygla, da niecierpliwie/

Scena 6^a

Carlotta Lominio - potem Nasom

Carlotta /chce iść za Nasom/

Lominio /praskępuje jej drogę/

Jedno stoma - krabino! Pomiń ^{mi}pani skonytać
jęcure z tej chwili, aby panią ponownie przestnieć...

Carlotta

Pomę - nie mówmy więcej o tem! Luter pan moje
postanowienie - ja się cofnąć nie mogę!

Lominio

Masne stoma pani do mroga, że wamysłaz kawne
zwizrek, morix któremu serce troje się burrey...

Carlotta

Nie dzeż mnie pan sturiej - ja muszę, /opanowuje się
Za tak chęć - i miłt nie ma prawa spreciać się mo

jej moli! / Wimaty ze sceny

40

Nasom

Eviva! Eviva! Ah - nie posiadam się z ra-
doci! Straty - wimaty - tuż na gościu -
to on - to Lindolfo! / Jeńska i ciotka Carlotta /
Muszę się uścisnąć, Carlotta - to potrzebne dla
mego zdrowia!

Carlotta

Podziękuję twoją radość - ojcze!

Nasom

oh - nie wytrzymam - nie wytrzymam! Pięć
napieram na niego! / chce odejść /

Scena 7^a

Ci - Marietta - potem Sora i Benozzo.

Marietta

/ Karamboluje z Nasom / Wróć, wróć! Test!

Nasom / zabieram się /

Lindolfo?

Marietta

Nie mu się nie słabo - nie!

Nasom

Lindolfo? / chce odejść /

Sora / Karamboluje z Nasom /

Powróć! powróć - ciotka i ciotka!

Nasom

Lindolfo?

Sora / praca i miłość Benozzo /

Gorczy! Benozzo! chodźcie chodźcie mój mój kochany!

Benozzo / chodzi do domu /

Tę - iść moja do nieszczęścia!

Nasom /nasier plinie/

Có katem! gdzie mój syn Lindulfo?

Benoxro /ktania sie wzyetkim/

Trzeń dobry panstwu! moje uszanowanie!

Nasom.

Cheć wiedzieć, gdzie jest mój syn!

Benoxro /nie awiajże na!/

Mój droga znowu! Takie surzbliny jestem magge
eie uciśkać po takim niebezpieczeństwie!

/ścisła lora/

Lora /erula/

Mój mizueku Kochany!

Nasom /rozdrisła iel/

Schowajcie to sobie do domu! gdzie jest mój syn,
cheć wiedzieć!

Benoxro /ścisła osk charioty/

Pocierma chariella - z jakim rozpóruciem ona
ma mnie patrzy!

chariella.

A Gasparone nie zrobi ci mi ztego, Benoxro?

Nasom /rodziela iel, rociakty/

Gdzie Lindulfo - potrone!

Benoxro /os charioty/

Pa - cóby mi miał zrobić ztego?

Nasom.

Chaledeeth! Bracj ciępiłwaie! /chryta Benoxro
ze kotniarz i tange nim / Gdzie jest Lindulfo?

Benoxro.

Gdzie ma być? U Gasparone!

bracy /nie bominia/

Ah!

Benozzo /eicho do Lominia/
Cukier i kawa!

Nasom.
Okropnie! Coś ten morderca nie kontent a ok
ju? iżda więcej!

Benozzo.
Oj ja wiem?

Nasom.
Oto wiaku! że skóży ciś karę abednie! słów mi
karar! wieśteś mironaj pieniędze na okup!

Benozzo.
Wiegtem panie!

Nasom.
I poredes do „ucho Dyonizyusa“?

Benozzo.
Tak - to jest niby - w samego „ucho“ nie do
średtem...

Nasom.
Tak to?

Benozzo.
A no - tak! Im dalej średtem, tém mniej gnata
we mnie krew bawola - a że obliżeniem się
do miedza - ^{czutemu} mleko ^{złoty} owers ~~było już całkiem~~
~~na niewieche~~ w rękach

Nasom.
Słown pniekły!

Carlotta.
Pierdy Nasom!

Lominio /n.s./
Luch Benozzo!

Nasom /zgrybiony/
He - nędzny sprytku! biada ci, jeżeli memu
synowi młot a głony spadnie! /sada/

Lominio /eicho do Benozzo/
Gdzie jest Lindulfo?

Benorro / ciicho /

W naszym piwnicy - z cukrem i Naważ!

Nasom / maglef

Gone są pieniądze? Dawał tu 10.000 cekinów!

Benorro.

Ja ich nie mam!

Nasom.

Ah!

Nasom.

Stygniesz wrogiem - coś zrobił z pieniędzmi?

Benorro.

Datem je chasaccioni - żeby je zanosił do Gaj
parona!

Nasom

Maer Djable Kaftan! 10.000 cekinów najomę,
kocemu totom i całej Syrakusy!

Benorro.

Pani Padesto - mój wujaszek jest porannym
ortomickiem, za którego ja rzezę!

Nasom

A kto za ciebie rzeze?

Benorro

choj wujaszek!

Nasom / Lioga zty /

Skoczne - okropne - co robić - co robić?

Carlotta. wozak.

Uspokój się wujaszku - ~~nie~~ ~~nie~~ ja mam
tylko pieniądze w Kasie? - Charlotta przyniesie
mi klucze od Kasz!

Charlotta.

Natychmiast! / wch. na lewo /

Nasoni
O Carlotta! najdroższa córko! jakie ci mam dris,
pomoc?! #

Carlotta / ouarre /
Czy tego majestatu nie cenzuruję pańskim
rabiegiem? #

Nasoni
To prawda ... jednak ...

Carlotta
Gdyby była potrzeba, powstęm dziś drugą
taką, cunę Gasparonowi! #

Charietta
/ nowi dwa mate kluczyki na Taisusku /
Przez pańskie bratiny - kluczyki od Kacy!

Carlotta / George jef /
Prisłuchaj! Znajdźcie się precjoz ktoś odmariny,
co pięćdziesiąt zamieszka Gasparonowi!

Deuxero / bohaterko /
Ten odmariny ktoś - to ja! cunę w sobie znów
krew barwów ... biada ^{cic} Gasparonowi!

Nasoni / odcunę go /
A i rucen ty mi do wrata - ty i wioła z ba-
nową kornią! ~~Wła~~ - do obary - tam trój się miej-
sce pomijory baranami! #

/ churyha - melodram ar do następnego numeru #

Carlotta
określa! - Treba przyjąć naszych gości!
Wesoło - pauc podest - Lindulfe nam ostarę,
jeszcze pierwszy! / Errera cis z rozmową do Lory i Deuxero
Charietta obiera oboje dmi w głębi zapraszając niby

gości do mejscia -/

Erminio /cicho do Nasoniego/

I tyle szlachetności nie wystarczy panu? nie
rumienisz się?

Nasoni

Rumienisz?

Erminio /j. w./

Obelazisz pan koniecznie przy tem matienctwie,
na które pan od hrabiny wynagrodzi jej słono
powszechnie i kłamstwem?

Nasoni /chce wybuchnąć-

ale się mityguje/ Tak - panie - obelazę koniecznie!
/ wraca się od niego/

Erminio /p. s./

Ah - nie mi więc nie porostaje, jak wyko-
nać mój niecierpiący zamiar!

Chór i Ensemble

/ Wchodzi Łowczyzna - krąży się Carlota -
kostiumy francuskie owego czasu - kilka
oficerów armii i marynarki/

Scena 8^a

Łowczy, Chór, Zenobia

Carlotta.

Ah - moi goście! / Carlotta i Nasoni
witają się z pojedynczymi osobami chóru/

W pomur tego kamku ściany,
Radości serce niesmy głos -
Gdy długo tak oczekiwany
Zabłyśnieć może serce nasze!

Carlotta.

Wszystko w życiu bawię się!

Nasom. /tragicznie/

A syna mego nie ma - nie!

Carlotta.

Przybiecie on już wkrótce tu,
Wszystko będzie z nami - cięko!
Potrzeba mi trochę czasu!

Tommaso.

O państwo - jak mi panie żal!
Dziś więcej syna niż ja!

Nasom.

Ach, daj mi trochę czasu!
Tęsknię - ja serce nasze!

Tommaso. /gniewnie/

Tak się daj pan? Wszystko zostało tu,
Ja spieszę w tam! /bierze Carlotta pod rękę/

Nasom.

O diable! stądo mi...

Tommaso. /obchodząc/

Gdy wróci pański syn - pomówię ci!

Chór. /idąc na mim/

W pomur tego kamku i s.t.

Carlotta. /przebiegając Rólkę/

O tancerze więcej państwo czas!

Taconi / w'sciakty /

Ten drab mi anowu w drogę wlatł!
Leć bieda mu!

Chór / odchodzące /

Go tańca wie panowie eras!

Wynaję nas!

Zenobia. / prostawny sawa /

Co u u! Ach - nie ma Dziśaj onżiryeu jini!

/ wnystko wdchodif

Scena 9^a

Benorro - potem Lora.

Benorro / w szeroki p'tamur /

Chciałbym Lora overukać i oznajmić jej, że
tę noc nie będzie w domu! Chamy i miły trans-
port towarów - Lora nie o tym nie wie, że
ja ~~naferę~~ ^{potem} ~~zmienytur~~ ^{potem} ~~bieżę~~ ale to lepiej! -
~~Heba!~~ ^{Heba!} Poczyna kobiecina! Uprzedzając ~~ciemu~~
nowy ~~zawym~~ ^{zawym} p'tamur ~~zakryty~~ - pociatoratem
je na gościńcu! - Pnestrasona biedaarka sz.
wi pamięć, że to był Gasparone! - Ale co jej
powiedzieć, że dziś anow (w domu nie będzie)

Lora. / z głębi /

Strabina potrzebuje wachlarka!... / sportneja

Benorra / Benorro! ty tu? w tym p'tamur?
chcesz już iść do domu?

Benorro

/ zdejmyje p'tamur - p'obolety ma na pascu - n. v. /

10/7

25/11 88.
poprawa

Sora.

Ta?

Benorro.

Uu! Bardzo jesteś gniewna dla sżsiada Pamfiliu!

Sora.

Te?

Benorro.

#

Caule - bominiswi dajier sz ca tora!

Sora.

Sam pownolite!

Benorro.

Ureima robic ta nie korzysta a takiego powno.
lenia! /mowno/ A Gasparone?

Sora.

Gasparone?

Benorro.

Myślisz, że nie wiem, co sz stało unegdajier
nary na gościńcu?

Sora.

Oncier nie xtego!

Benorro.

Ala sz powna tora!

Sora.

I nie mżcej!

Benorro.

Idaj mi zaraz - jak to bylo! #

Duett N° 10.

Sora.

Wistacie nie wiem jak powniedriei,
Tak pyta! - nstydr sz, nstydr!

Benorro.

chatriouek musi orszystko wiedriei!

Ja chce tynym szczie byc'!

Lora.

Nie stego sie nie slato tam!

Ransom

Czy byto xile - ja urnam sam! /bis/
(ty) (urnam)

Lora.

Noc ciarna skryta i miat,
Gwierd nawet promyk xbledi,
Gdy ciemno xrobi sie,
Nie mozna widziec - nie!

Benoxro.

Okropnie ciemna sprawa to!
Co dalej ratem, co?

Lora

Noc ciarna i i d.

Benoxro.

Niestety - widzę ja,
Tak near sie miata ta!

Lora

Zgadnosc' chcec - wisc moim!

Benoxro.

Z porazku chrycił trojz Dto!

Lora.

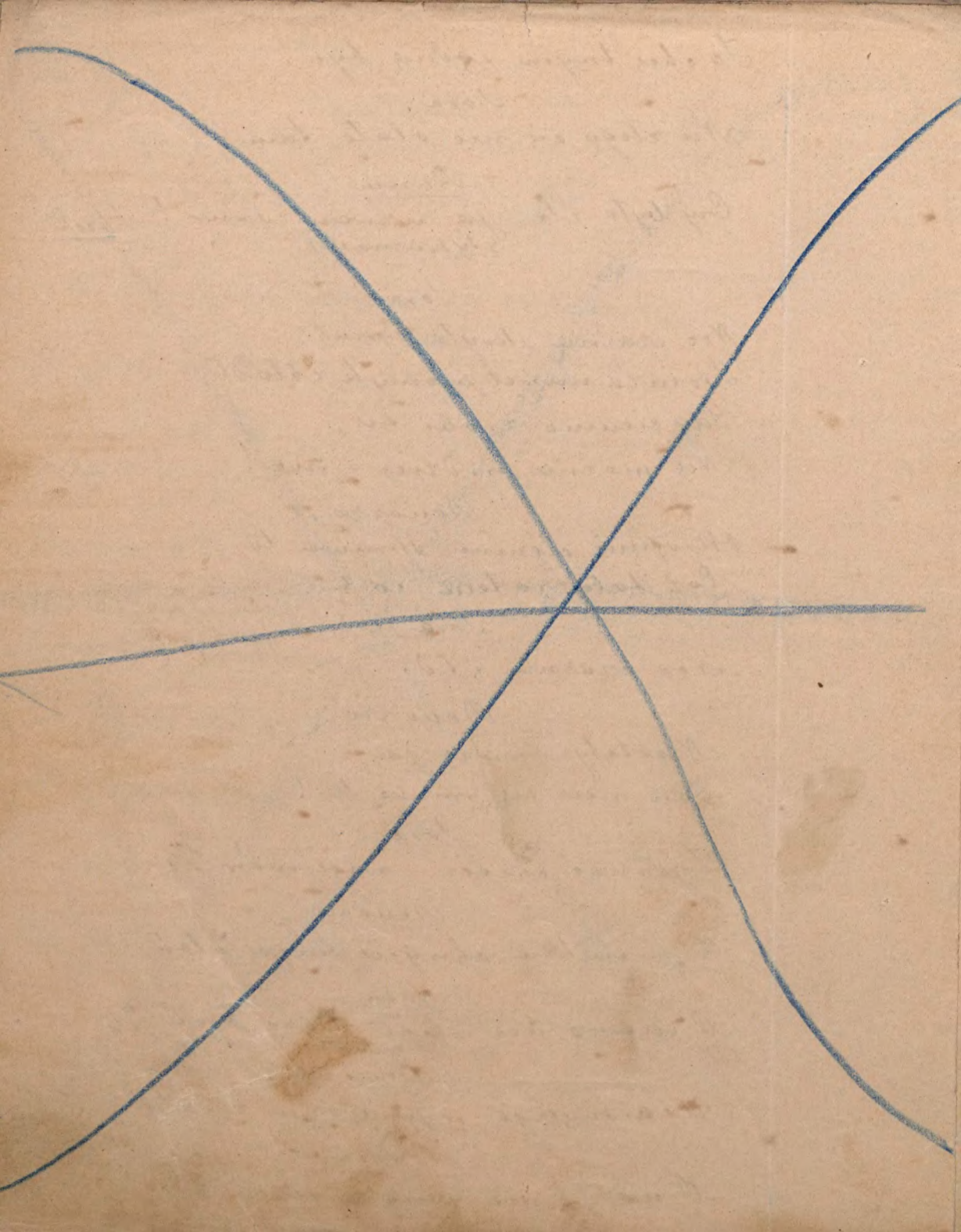
O nie - o nie! ach Boze brou!

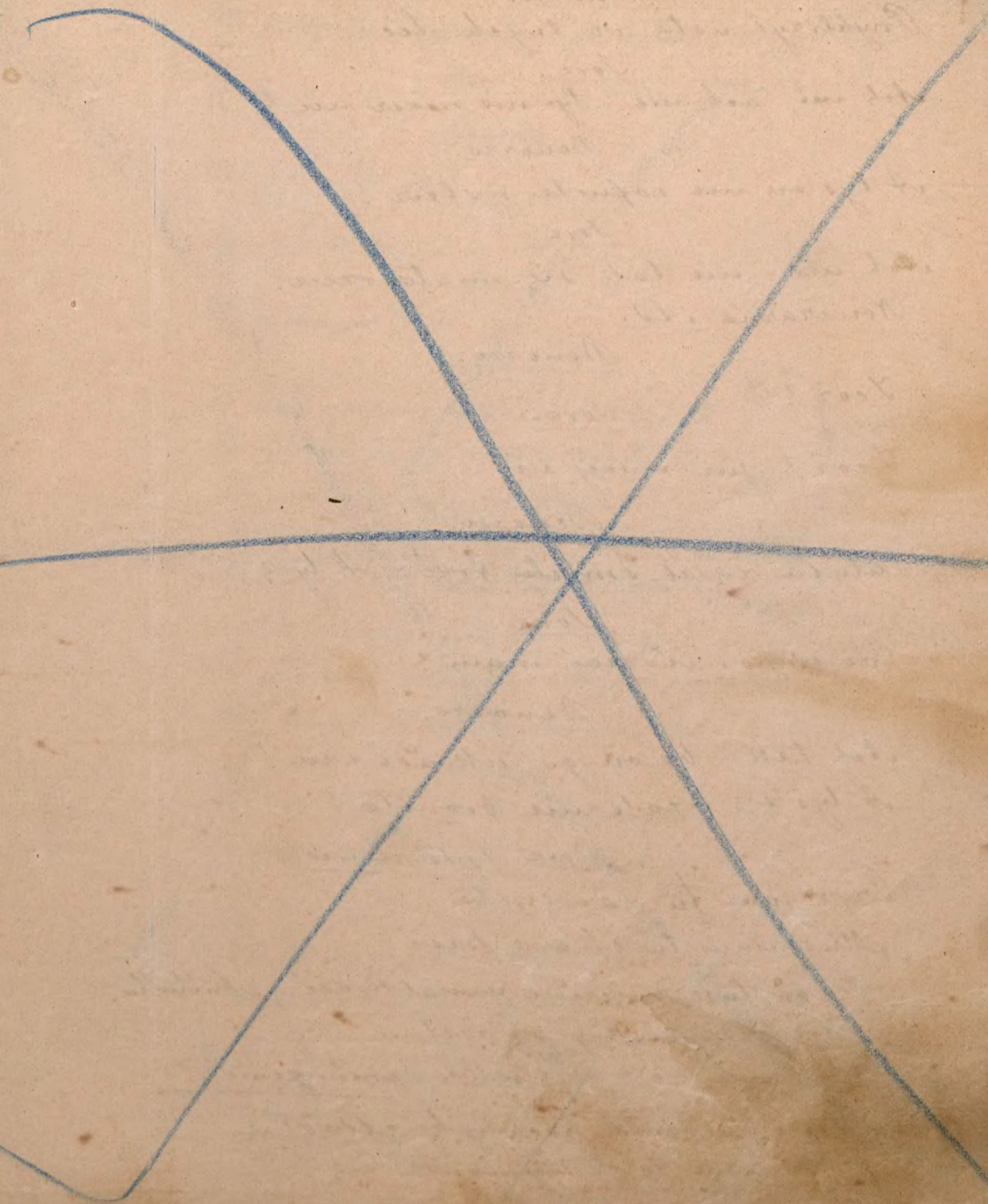
Benoxro.

Us'isniet ja or przyjarim xnak!

Lora

O nie - o nie - nie xrolit tak!





Benorro.

Pryblixiť usta do tnych lie ...

Sora.

Ach nie - ach nie - ty nie višer nie!

Benorro.

A tyš sis nie cofuša nstevr!

Sora.

Ach nie - nie tak si miata reevr!

Noz crarna i id.

Benorro.

Co'i?

Sora.

Co'i? jiri višej nie!

Benorro.

Čatula riždat i miaty fye! A ty?

Sora.

Co'i co povišdaieč mam?

Benorro.

Ach tak - bo on go ukradē sam!

A tyš sis neale nie bronita!

Sora /stavlinie/

Cryzi jam tu zavimta!

Musiatau tu ofiaru paie!

Bo on tak engernie uniat kraie ... hu.hu.hu!

~~Noz crarna skryta i viat ...~~

~~Benorro /prednazivajic/~~

~~Gviard narret proznyk ebladon~~

~~Ta viem xe to vymynto se!~~

Tę ciele, sprawę, dobre znam,
Na wrzucie wódzcy tym ja bytem sam!

Lora

Co? ty?

Seneca.

Tak ja - tak ja! Lora.

Aj sekret zna!

Seneca

To bytem ja!

Rarem

A więc jasno widziś (widzę) to,
Co cię ze mną (z tobą) stało, co?!

To mogło wypaść i tak!

Chwyci pojmie co i jak,
Choćto cię nie skończył tak...

Nie można przeczyć - nie!

No gdyż noc ciarna skryje świat,
Uniknąć trudno krad!

Lora.

Ach widziś jak blamujesz cię,
Do czego xardroci wiedzi cię?

Seneca.

Tak z mną ty zachwata
Mnie o czy patrzyś świat?

Lora

Och! ty teraz mnie rozryś,
Katychniać myślimaszyś,
Co ty wstąpiś tam

Porabiać w nowy sam?

Benorro.

Co z ja?

Lora.

Wijc mój mi, karax wiedzieć chce!

Benorro.

Odpowiem jej jak ona mnie:

Noc czarna skryta i t.d.

Lora

Okrupnie ciemna sprawa to,

Cóż zatem dalej - co?

Benorro

Noc czarna i t.d.

Lora

Wiedzący miś, ja,

Tak near się miata ta!

Benorro.

Zgadnąć chceś - wijc mój!

Lora.

Ty miś, jakies render-vous!

Ben.

O mi - o mi! nie zgadzasz tu!

Lora

Kochanku, masz i biegać spu!

Ben.

O mi, o mi, ach Boże bróu!

Lora.
Nalyknuiaet mi tu przyznaj się!

Ben.
Ja nie mam nic przyznawać - nie!

Lora.
Jeszcze płaszcem skrytes się?

Ben.
Wszak ty nie mogłeś widzieć mnie!
Noc ciemna i słońce.

Lora.
Nie drażnij mnie do exortów sta!
Do sermizuj do ciebie tu!
Czy raz się prawi dobie?

Ben.
A więc ja ci ja porwie! / tajemniczo /
Że z tego nie kty dochoć mam,
Ja i Massaccio nawet sam,
My przemycali towar tam...

Lora. / z przetrząsaniem /
Przemysłu, ty?

Ben.
Pst! ora!

Lora.
Ach tak! A ja sądziłam, żeś niewierny mi!

Ben.
A gdzie tam on!
Ostatek prawił porwiecia temu ci!
To kryty dochoć cięguie mnie,
Dziś onowu tam wybiera się!

Lora.

Ci mnie obelodki łowar twój,

Ben.

Ou etoto da!

Lora

Gdy wiernym mi matronek mój!

Ben.

Łonekko ma!

Lora

Raś calie co chce,

Tylko mi wierności pilnie strzeż!

Wiek ciemna noc pomaga ci!

Rarem.

Noc ciemna skryje świat,

I gwiazdek promień obled,

Gdy ciemno wrabi ci,

Nie można widzieć - nie!

Przemysłuk lubi to,

Gdy ciemności kryje go,

Wzrę dobrej a ciemnej nocy jaśń się kryje ci!

/wielozg głębiez w prawo; na cieniu coraz ciemniej/

Scena II^a

Merietta, potem Carlotta.

Merietta (z ławej)

Aj-aj! Coś tam się stało w salonie! Conte
Romano nagle zniknął - a brabina dołg i tak
necota - posmutniała i pragnie samostuchom.

49

Karata eodie podai' limonady - a to enak u tego
humoru u niej! /gromi/

Carlotta. /pochodni/
charietto!

charietto.
Pani hrabino!

Carlotta.
Potaj mi oral - ximmo mi!

char.
Natychniast! /p.s./ Sopiero ję by to gorzco -
a teraz ję ximmo. /poch. ora lew/

Carlotta. /stwierza oku - gromot/
Burra nadechodni - ach to stosownie do nieszczęs-
nia mojej duszy!

charietto:
/przyjmi oral i limonady na tacy/ Test pani
hrabino limonada dle achłady - i oral dla
ugrania... /stawiła tacy na stole - Carlotta ubiera
w oral/

Carlotta. /przyj/ #
Chy chwiłki odpoczę - cożar mnie samę!

charietto.
Odechocz! /stępkawica i gromot/ Teraz charya!
jak błyska... och - i gromi! /ięgna ci/
Carlotta /w niehumore/
Tui dobre, dobre - odejdi!

charietto.
Idę ję - i oż! /p.s./ Burra tam i tu! - vdeję, i chę
jiorum nie uderzyt! /Coraz ciemniej - burra trę/
(ekelodram.) +

Scena 12^a

Carlotta - pójnij Eiminio.

Carlotta / sama /

Ach! / chodź tam i napowróć ~~z odenerwowaną~~
Ach to nie do uniczenia! Ta walka między
skromnym - honorem - a - cieniem nie mam
wyowiedzieć - a miłości - tak miłości -
Ta walka mnie zabija! Przysięga po łonie
o krew spierając głowę na ołtarz / Oh to
straszne przetrwanie! Piękne matczyne
moje bez miłości - ~~za starą i czerwoną~~
a drugie... pragnęła ci /

Scena i Duet N^o 11.

/ gromy i bitykowie z dala /

Carlotta.

W ciemne skrzydła swe nos pełna burzy
Wzięta i wiat!

Wicher rumi się po falach mórz

Przebiega rad!

Eiminio.

/ wskazuje oknem bez srebrnego - okryty /
placem

Kamień mój moim zgaśnie kto,

Leć spełni go!

Ta miłości powieram ci,

Niech wspiera mnie!

Carlotta.

W samotnej ciemności moja się remaga -

Opuszcza mnie odraga!

Ja kocham go! /bis/

Erminio.

BIBLIOTEKA TEATRALNA

La pœina jui romaga -

Własność Gminy m. Lwowa.

Kocham go! /bis/

Przedwzrostkiem ostroiność! zapieramy od
wrot! /ramyka obaj dno wstąpi - przybrany ho
wstąpi wstąpi/

Carlotta. /tytuł to/

charytla! czy to ty? /wstąpi - dęskawica oświeca
jakiej/ O nieba! ktoś obcy tu?!

Erminio. /przystępuje bliżej/

Wierzenie! tak, to ja!

Carlotta. /niepokojona nieco/

Ach widzę to, to pan? Ktoś rejcie porzucił mnie? /bis/

Erminio. /zobowiązuje/

Nikt - oknem wrodości tu!

Carlotta.

Uwierzysz kto być chce,

Ten inną drogę ma!

Erminio.

Uwierzysz? Kto to wie,

Czy takim jestem ja?

Carlotta. /zobowiązuje/

Chaj paucie - ciegnam go!

Ład widzę pana wrodo!... /pisie tu dno wstąpi/

Erminio. /nie ruszając miejsca/

Ach - przewidziałem to!

Daremny panu trud...

Zamknętem dobrze ja - obaj dno!

Carlotta.

Mój panie - iart za długo trwa... (chryta demonie)
Czy stwiesz wreszcie mam?

Erminio. (zmica ptasur - trzyma
jęc w karku i nie puścił)

Niech demonie stoi tam -
Wszak widział, trzymam braci...
Gdy raz myślisz, gdzieś idą,
Coż czyni mi zostaje?

Carlotta stanie - on ją odprowadza do kasy

Carlotta.

Pódtajemnie wkradać ci,
I bronię strachem mnie...
To jest...

Erminio

Ach ja przekonyję -
Niegroźnie - nawet ci!

Carlotta.

I że co ja to znasz,
Czy stwiesz - powieś sam!

Erminio.

O kluczyk bardzo proste,
Do mojej czałki tam! (pokazuje kiesz)

Carlotta.

Mój panie - przestać czas!

Erminio

I proszę jeszcze raz!
Nie równa ze mną majne!

Carlotta

Nije gra? Et?

Griminio.

O! będa' spokojna!

Ciebie' trwa niecieruska...

Lec - ja chęz miliona!

Carlotta/zmieszana/

Nije chłopca, jesteś ty?

Nie próżny był mój strach!

Griminio./lekko/

Chój Doris! przykro mi -

Lec rozbój - to mój fach! Presato!

Tak etota jamprazem, chciwy,

I etęd cęta etwiei -

Bo chłopca prawdziwy,

Chęz etota miewi dości'...

Bo chorać pręrecęza ma nie jest tak etę,

Tam prosty rozbójnik - już wielu mnię zna!..

Ja rżęz k cęci' umiem i' cęcz paui pteci' -

Lec milion ja wolę - i ten będz miewi'!

Tak etota i'td.

Co rabrai' cię nie da i' w las x sobę, nieści'.

To oha mnię jest i' rżęz ten, dla tego mam cęci'...

Złójseka me mnię kreu,

A tak mowi' śpiew:

Piemiędzy daj i' nieu skomusona,

Wypuszcęz cię - abyterna abrona,

Gdy ptacierz mi, ja cęcięz cię,

Zresztę nie etęgo nie robisz - nie!

Cęci' nie traci' - Golonka pteci'!

ha ha ha ha!

Carlotta.

Pomóż mi, co słyszysz ja?

Złóżę więc być istotnie ma? } kłis.

O Boże wielki - ratuj mnie!

Cóż się ma stać?

Erminio.

Zakończmy raz tę sprawę,

Tu panie musisz mieć się!

Carlotta /koleśnie/

Gdy tam ustąży rozmowę,

Zobaczyć mogą, się!

Podesta sam jest tam,

On powie ci wszystko!

Erminio.

O bez pardonu mnie powieś na galei!

Wszystko! Uparty...

On mógłby zrobić to...

To smutne! nikt nie powie...

Przystąpmy więc do rzeczy:

Ja wezmię cię kartę:

Czyż mieć klucze!!

/Carlotta podaje mu klucze/

/kierze gof O! Dziękuję!

/Podczas gdy Erminio obraca klucze - wyjmując

przegląda w nim pręgi dre - o'piera

Carlotta /

Carlotta - /z frontu sceny/

Co za ciós niespodziany!

Czyż pomyśleć mogłam to?

Sercem już ukończony,
 Skoro by mógł wierzyć! Kto?
 Daimna rzecz bez wątpienia!
 Trudna do uwierzenia...
 Postać ta, godna cxi...
 O jakie Daimno mi!

Tommaso /próciwszy na front/
 Milionik cały ten, co Dxiś ko bieram ja,
 Nierogorexy procent paui, już o krótkie przyniesie m
 Bandyre wybaw mały błęda!
 Wszak cerna przyznać musieć mu,
 Najdroższą rzecz zostawić tu,
 Chamonę tylko bierze stąd!

Carlotta /zironia/
 O paui! wniosta greckność tra!

Tommaso.
 Ha! Ciemi, Day Daj - i nie... i to.

Carlotta.
 Choć straszno mi - I serce Dxiy,
 Lecz czuję to, że Kocham go!
 Uciekaj więc - spostrzegę cię,
 Ach ja na tę myśl cała Dxię!

Tommaso /wybiegłszy na okno/
 Żegnaj cię więc - ja Drogę anam -
 Porostaj tu - wyjdź sam! - Adieu - adieu!
Carlotta.
 Żegnaj cię więc - adieu - adieu!
 Żegnaj mi przkry i nie!

(mówi)

Carlotta /połamata pada na kressto/ Sity mnie
opuszczają!

Sonino.

Adieu! /znika za oknem/

Scena 13^a

Melodram.

Marietta /z załanych drzwi wchodzi/
Pani hrabino! pani hrabino! Proszę do kolacji!

Leubia /z załanych drzwi/
Pani hrabino! czekamy! /ohie puka - mała pauza/

Wbie

Pani hrabino!

Leubia.

Coi to? nie odpowiada?

Marietta.

Przed chwilą była cierpięca!

Wbie

Pomocy! promocy! /drzwi tylnie wyłamują/

Scena 14^a

Carlotta, Leubia, Marietta, Strieba - później

Nacomi i Sora.

Marietta /biegnie pomóc hrabinie/
Chyż Sora - hrabina omdlała!

Leubia /oglądając i się poprosty/

Okno otwarte - Kasa wyłamana - rozbój!

Nr 14. Finał.

Leubia i Marietta.

Na pomoc spieszcie przódź co temu!

Okropna xbrodnia stała się tu!

Chór

Co słato się? Gdzie xbrodnia, gdzie?

Xenobia.

Rabunek - rozbój - pierwsza rzecz!

Nasom! /uśmiewając/

Czy plecieś głupstwa? odejść prędko!

Xenobia.

Do kasy spojrzę tam!

Wszak prośna widzieć sam! } choć biś

Nasom.

Milionik mój! okropna rzecz!

Ktoś porwał stąd i uniósł prędko!

Leż kto? ja wiedzieć chcę.

Py gońić na nim został...

Charietta.

Strabina tylko wie

W jej oczach zbójca 'kradł'!

Nasom! /do oprawy tomniatej Carlotty/

O pani! powiedz, kto popełnił zbrodnię tę?

Carlotta. /zamyślnie/

Ja wcale nie znam go - nie pytaj więcej mnie!

Nasom!

Domyślam ci! to był - on!

Choi

Kto - on?

Nasom!

Lubiczów maich plan

On porwał - on!

- szukajcie tylko trumie - A gdy go znajdzie kto,

To ja nieomylnie Powiesić każę go!

Omyliś go, kto by był! Wierz szukajcie z całych sił!

Chór. / za sceną /

Żwi mamy go - wieziemy go, wnet zobaczymy kto?
Najpewniej będzie zaraz tu, pójście go co temu!

Nacomi

Łtała go już - Przypada, go nam...
Gaspalone pennie sam!

Scena 18^a

Opowiedni - i Deuorro / wprowadzony orpłecem i Kapłanem /

Nacomi

Hej bliżej z ptaszkiem, niech mu przypatrzymy się!
/ kręmyj, Kapłan i ptaszek z Deuorą /

Deuorro tu? Chór.

Lora

Gdzie byłeś, mój?

Deuorro / się do niej /

Na promycańcu przeżył miś!

Chór.

Deuorro mój - skąd wróciłeś się?

Nacomi.

Natychmiast powieść nam,

Cas miał na sprang tam?

Do podejrzane to,

Gdy w nowy Taxi kto!

Lora / się do /

Wykłamac' musisz się!

Deuorro / się do /

Nie trzeba mryć miś! / głośno /

Styrelisicie już smacie,

Żem nie popisat się!

Lecz tego to nie wście,
 Że wstyż ogarnął mnie!
 Banola znornu krew
 Ładogała w ryłach mych,
 I strachom wryks skimbrow,
 Posrodek schryłai' ich!
 Choć Gasparone x bój,
 Wdragi mi nie brak -
 Uwaricie xapał mój,
 Wyci rektem sobie tak:
 Xbujowi gtonz skrzę...

Nasom

Liabites' go?

Neuorro

Ach nie - ach nie - lecz miałem ołobry chęć!

(Choć postaraj

Wtém obok niespodzianie
 Ktoś olausł przy mnie tuż,
 Wyci myśl - mam cię pranie!
 Nie wymkniesz mi cię już!
 Werek mogę xabić go,
 Potrzeba tylko chcieć...
 Lecz myśl - po co to?
 Lyrnego lepiej mieć!
 Cichaczem skradam cię,
 By chwycić go za frak...
 Wtém x tytu Tapię mnie -
 I wryłko poxto wopak!
 Choć miałem go na pizdę...

Nasom!

Łapacie go?

Benorro

Ach nie - ach nie! Lecz miatemu dobro, chęć!

Nasom!

Chór gdzie kłóją, to marna rzecz!

Benorro.

No ich krzyk on wpadł do lasu...

Nasom!

Nepot mię! nie tracie czasu!

Straci niech biernie za nim piers,
Wisi cato, uwiezcie - stykacie mnie?

A może i kłóją znajdzie cię!

Chór za sceną

Już mamy go 15.

Scena 16^a

Cix - Massaccio / jak przodem Benorro /

Nasom!

Ach - przecież rax skończył!

Massaccio / wjeżdżają Kapelusz i Tani /

Tuż ja nie Gasparone!

Zamiastem do bandytorów pienię, że dane mi
Bandyta miał dać jeńca - Lecz on wyrzucił kpi!
Omnio durreył godzinę pięć...

Nasom!

Przymiódłeś go?

Massaccio

Ach nie! ach nie - lecz miatemu dobro, chęć!

/ Chór powtarza /

Cóř teraz prozřel mam, brach milion to nie xərt!
Łoła tem biedny sam - I syna prosił xərt!

Chóř za cecug

Skany talisny trze ciego - ten nam coś więcej prosił.

Scena 17a

Łopiedni i Lindulfo / Łanwa, Kapelani /

Nasom

Łła! prociw mam jednego, co występiek ten odpowie.
/do Lindulfo/ Dareszcie panier dory - natychmiast mów ktoś ty?
Łboję, xomier się nie dla mody! na to trzeba mieć dorady.
Łesliś xboj - to piskna xcech! jeśli nie, to ruszaj proci!

/Chóř portarnej

Lindulfo / Łedziorny kapelan i Łanwa

Łais mon papa - to jestem ja!

Nasom

Mój syn Lindulfo xboj być ma?

Chóř

Lindulfo xbojem - ha ha ha!

Insemble

Nasom

Łomrocił wrociec xńóř - Ł radości brak mi stór!
Ł jakieś cięxny mnie, że mi dacie mogą cię!

Carlotta

Łomrocił wrociec xńóř - Ł podziwu brak mi stór!
Co cę dacie, czyliż wiem? To dla mnie jakby cęem!

Rearta

Łomrocił wrociec xńóř, Ł radości brak mi stór.
Wroczylino chmily tż, że mogą oritac się!

Nasom! /ogłębiamy się go/
Pomarańczowy, czerwony - lecz teraz precisely mój.
Co z tobą, Dnia to się?

Sindulfo.

Opróczki wielkie mnie.
chusia temu siedzieć rad nie rad,
Gdzie jakiś cukier, kawy skład!

Nasom!

Co przecież znasz - co?

Lora /iścis do Dnia na/
Porumnie ja to!

Dnia /do Lora/
W piwnicy skrył się go!

Nasom!

Albo powiedz kto i gdzie?

Sindulfo

Papieru dużo niedzieli chce...

A ja nie tam nie niedzieli,
Zamieszkałe oczy mi tam!

I tylko wciąż o tym straszącym Dniu,
Myślami biegłem do was tu...
Do pięknej narzekającej mej!

Nasom! /niecierpliwie/
Cóż więc dalej?

Sindulfo.

Wchmił się tej
Głaz, którego Dniażki znam,
Rzeki, tyralem sam!
Hej otwarcie drzwi!

„Puscie tego głupca tam!
 „Tak x tota jama chiny,
 „I x to d cata x to ić.
 „Do xbojca prawnidziny,
 „Chce x tota mieć dzieć!”

Carlotta /p.s./

To był Gasparone! to był jego 'pien!
 O niego się lekam - ach słysze mi krew!

Chór

Nie gonić go - by pomóc Krynody te,
 By pomóc Krynody naxynione...
 O biada ci Gasparone!
 Tak xemsty drisaj karidy chce!

Carlotta.

Ach - to pewno ić teraz już mam,
 Bezroztpienia on był to sam!
 Chociaż cuję tmożę,
 Pomiedzić nie nie mogę,
 Ach on tak mity x
 Że nie mam siły,
 By xdradzić x inieć!
 Do wotpis pracie -
 I nie unieraz
 Wto nigdy swere,
 By x tota plon
 Cuić on! x
 Nie! — Chór

Teraz całkiem jasne już nam
Gasparone pewnie był sam!
Tęba go dogonić,
By prawdy raz odstąpić:
Więc dalej śmiało
Tę czerń kuchmaty
Ukarac' jeszcze już raz próżnienie!
Co u gard' mi opadnie
Miliony kradnie
Wicka prę
Strasna rzecz!

Nasom

A więc za obójce dalej i las!

Lindolfo Jeszcze i do Carlotta!

Ach nie! wrak stonno między nas!
Strabimie bym parz stonno zepnęć chciat...

Nasom Prostymy go!

Ach nie - ach nie - poprośmierz wrat!

Lindolfo

Tam jeszcze miał być między jej?

Nasom

Daj pokój chłopie - biłose' mój!

Lindolfo

Wrak chciat' ślubem ztęczyć nas?

Nasom

Ach o'le ty - Daj spokój raz!

(do chłoin) A więc gonie' go!

(do Lindolfo) Skelaga niema, wrak jej milion fur!

/głosno/ *Flabina* pragnie spojrzeć już!
 My reszta chrytać mi na broni,
 Niech zbójca wpadnie w nasze otoczenie...
Zbójca, co się strasnym czyni,
Zbójca drugi *Rinaldini*!
Zbójca, postrach miejscowości,
Zbójca - pełen xtośliwości!
Zbójca - exubierający wart -
 Traci ze mną zart
 Niech go pozmie czoł!
 A więc hej war! już nas! na zbójcę w las!

Chór

Teraz całkiem jasne już nam i to.

Tak nam się wiele niema co -

Ze on był to!

Ze on był pannie to!

Carlotta (jak wyżej) zostaje wpięta przez brzo-
zo Lenora; Natomiast guie Lindulfa ze sobą;
Wojtko do wyjścia wrócone!

Zastoma spada

Koniec aktu 2^{go}

Akt III ci.

Wolny plac wewnątrz Syrakusy, który nad mo-
rzem - a raczej z wysokim na morze; z lewej
ratusz z wspaniałym frontonem - przed nim
ogromne drzewo palmowe, pod którym się po-
niej się odbywa; pod palmą stać i kilka ~~stół~~ ~~stół~~.
Z prawej, domy - za ulicami widać morze.
Z trzech kulis precieguis ta przez scenę kamień
na balustrada z wyjściem w środku. Chór-
nygl. lud zawieszony na tej balustradzie, się gromadzi.

Scena 1^a

Lud. potem Lora, Benozzo, Massaccio
wroczenie porucznik, dwóch tuzłaczy i oddział Karabi-
nierów.

Introdukcja.

La podniesieniem Kurtyny Lora, Benozzo, Mas-
saccio, Gwintyła i kobiety z ludem, statysci jak
mieszkańcy Syrakusy - wyciągają na balustradę /
przyciągają z ożekimaniem patrzeć na kulisy, z chęcią
mejs, wyjść karabinierzy. Niechodzą karabinierzy.

Chór Karabinierów / wchodzi /

Tam gdzie karabinierzy wstąpić chcą,
Porzucić spokój, Tąd -
Bo że karabinierzy drżą i się
nie o tem sąty śmiesz!
Idźmy natychmiast widzieć staci
Spokojnie mówienie tu spaci!

Franciszek Żymirski

1866

Lech iotniere, nasz - to tegi aush!
 A petyt micora na dwóch...
 A rize Dzierzasta filmuje sie,
 Gotuje sie jednému choć Dorie.
 Po że karabinierzy Dzielni są -
 Porucznik wkrótce to!

/ Chóć sąty pow tarra /
 / Karabinierzy ustamią, się w środku - standard
 umocowują, ukośnie do palmy; porucznik wy-
 ta przy murze co następuje /

Porucznik.
 „Dla miasta Syrakuzy i ca tego jej obwo-
 dztwa się, w da czasu uchrantania Gasparona
 i jego bandy, sąd doradamy. W imieniu króla,
 królewski sąd ryński.” / Plakat ten umocowuje
 na palnie. Porucznik odchodzi do domu Podesły.
 Żołnierze odmaszerują, każdy przykuli, śpiewając chór
 poprzedni / Marek przebrzmie - lud ci rozchodzi /

Scena 2^a

Sora, Benozzo, Massacio / wysiada na front /

Benozzo. / zaskoczony /
 No - myśleliś! i co ty na to? sąd wojenny!

Massacio. / przestraszony /
 No! co to nas obchodzi? jesteśmy to rozbójnicy?

Benozzo. / przestraszony /
 No - to nie! ale przemyślniecy!...

Massacio.
 Tak długo trwać będzie sąd doradamy - nie będziemy pro-
 mycać!

Benozzo
 A - dobrze nam tak! Po licha my myśleliśmy tę bajkę
 o Gasparonie! Równym jednak niedzieli, kto poprosi

ten rabunek u hrabiny na konto Gasparona?

To jakiś odrażny ^{chassaccio} ~~ty~~ misus! Ale - co nas to ob-
chodzi? Pójmy do domu!

Benorro.

Muszę tu znaleźć Conte Erminia - mam się z nim
widzieć... /do chassaccia pójmy! / Ciekaw i kawa!

Sora.

Oa muszę oddać Podestę bilet pani hrabinie.

/pokazuje bilet/

Chassaccio

A ratem - Dżis - miewór! A nie zdradzić się - bo
sądzę, że odrażny nie ma kartonów!

Benorro.

I takie rozstrzelac' - kto mu się da złapać!

Sora /ptacelinie/

Ach Dżis! żeby tylko memu Benusioni nie zrobili
co złego! /wieksza mu się na wyjeźd/

Chassaccio.

Benorro Nie boję się
nie boję

Głupota!

/Sora ptace/

Chassaccio.

Nie bierz głupia babo!

Benorro.

Trójni - i d' mój skarbie!

Sora /sici skajiego/

Ach - Benorro!

Benorro /prómmier/

Ach Sora!

Chassaccio

Orykej - przdej!

Benorro.

No - i d' - i d' dnoyerkho!

Sora /ptacerg/

Żeby ci tu tylko nie złego nie zrobili!

/ochassaccia ciągniona wychodzi na lewo głębiej/

Nowożytny /sam/

Tak ona mnie kocha, ta pieszczona Lora! jak się oba-
wia, /nieśladując 15/ „żeby mi to tylko nie czego nie zo-
bili!” Ah! /mnie za nią catuso/ Na dolęży matkę i
wygrasem prandziwie terno zasłubiając to dziewczynę!
Ale też bo modliłem się o to pokój i miłość! W Syceylii po-
wiadają: Trzecie na wojnę - pomówił się rary; jedzenie
na morze, pomówił się druga rary - a mawie się iżenie,
to pomówił się trzecia rary! „A ja się wciąż rary pomówi-
tam!” Podrójna modlitwa - podrójne wręczenie! To też
iżymy z ~~Łowickim~~ tak wręczili, że mogliśmy się
za pięćdziesiąt pokazywać z naszymi przyjaciółmi... bo -
/prauku!/ w Syceylii wzięli sobie kobiety matki i
w taki sposób, któryby mnie „kuchnie” się nie podobał!
I powiadają, że mój paucem domu!

Nr 15. Wale.

Mój paucem domu, ach jak to broni!
Lecz czy to prawda - wybawcie mi...
Kie mierzysz w to, gdy widział kto
Mój i w narys Syceylii!
Panie matronko - za drzwiami słój!
Do kogo żony przyjaźnił swój...
I każdy wie, to trafia się
Pranie w każdej rodzinie!
Pół dnia dla faceta
Trwa jej toaletta -
To tylko bawi ją,
By skokierować go...
W kuchni pan mój stoi niby straż...
Wary jej i miadanie,
I bułki dostawne,

Gdy w czas nie sławi się,
To pani papu chce...
Tęta rary demonita już!
Styryse - tam w salonie
Duet ślicznie brzmie.
Takie głos jej drży,
Tenor tam przy swojej ronie
Zgrabny tryler śnie
w górne „C”!

Mąż więc zamiast żony,
Musí w kuchni stać,
Waryć, prażyć, prać.
Obiad w czas ma być zrobiony -
Tenor amczyc się - Wyc jeić chce!
A mąż i w obiad nie ma smych praw,
Do żonka wola: „Dzieci idźcie ław”!
Piekadran tu w duecie nam wciż!”
Wyc znów uciżka mąż!

A duet znów allegro się gra...
Na pauzach tenor dobrze się zna...
Wyc finał krótkie kawkie się znów -
Mżu eku - bynaj adwów!

Żonka się cwiży wciż - Coi za uczęślnym mąż!
Nie - to przyznam się - Nie chce ja - nie!
Mąż panem domu i S.S.

Do walu odchodzi na prawo

Scena 4^aNasoni - Porucznik - woźnyNasoni

/wychodzi z merostwa z papierami w rękę i zagnas
 się z porucznikiem/ Proszę pana pułkownika
 korci oświadczyć moje ukłony! Do prezydentur
 mia szanownego prezydenta 12^o godzin. /o wi-
 nego/ Tu dyspozycje! /woźny wychodzi/

Porucznik psakutyś!

Stuga pański - pańce podest! /odchodzi/

Nasoni

Stuga pana porucznika! addio - padrone amilissimo
 servo! /odprowadza go umiowanie do kuchni - wraca zrytowany/
 Ah - ah - ten Gasparone rycia mnie porbani! Wyje-
 szedł mymaga puatout - /prskany akt/ że bym ja pocho-
 cił Gasparone! Grozi mi wymusze, jeżeli hrabnie
 Santa Croce nie pomoże odebrać jej milionów!...
 Larrucajo, mi, że ja osmieliłem bandytę do kuchniał
 szych czynów, posyłać okup za mego syna!
 Powie Kochany! ty ja bym był to pięćdziesiąt tak
 schował, żeby ich oko ludzkie nie zobaczyło, nie
 tylko Gasparone! - Ale czy można było? - 10.000
 cekinów! Wiele to wdów i sierot - trzeba by skrzy-
 wieć, żeby zabrać taką sumę!... Ach - gdyby nie
 był podest, - to rad bym był Gasparonem! /pada/

Scena 5^a

Nasoni, Lindolfo - Donno
Lindolfo /Donno/

Lindolfo /płota na kapeluszu - na kamie-
 ranie - ubior wrany. nastój, /wrany/ Dwie dobre papie!

Nasoni /ty/

Tal ci, tam krysła. - /renta nieporozumiale/ Co to znaczy?

Jys' n' iatobie ?

Lindulfo /widyła/

Tak !

Nasom!

To Kim ?

Lindulfo

Mien dobre papieru, co'my stracili !

Nasom!

Milion !

Lindulfo

O nie ! Carlotta !

Nasom! /wdrimiony/

Carlotta ?

Lindulfo

None, iatoby - bo mi zabrawiasz x nieg sie' rzenie !

Nasom!

Do Carlotta niema przyjaciół !

Lindulfo /prkazuje plakat na palnii/

A jicli Gasparone odda ten milion ?

Nasom!

Tylic sie' co' kradnie, to nie na to, x'by oddawać ! Te
moge' to najlepší sam wiedzieć.

Lindulfo

A papieru sie' z moją matką rzenie ber' p'wagu ! K'wego ?

Nasom! /pudełko zmyślnie/

No - ja - ja - /przemroczliwie/ chciatem mieć takiego s'p'a !

Lindulfo /wzruszony/

Papierko !

Nasom! /j.n./

Synduiein ! /s'ci skazę się/

Lindulfo

Nie mogę się z krakim rzenie ?

Nasom!

Dobre synowku ! jak o'wierze smój milion !

Lindulfo /głęboko zj./

Papierko - Carlotta skradając okup x'a mnie, doniosła,
jak jej jestem drogi ! Ona mnie kocha !

Nasom! /paruka o'mieszana/

Prze ! ciebie kochać - ciebie ? /rozczepiając jej t'ran do p'ndli'cmo'ci/

^{z tym matrym}
x takim cyferbłatem! Z tą figurą? /pokazuje go publicyście/
Takiego drągala - co tyłko ma dwie stęgie nogi i nie misca
ha ha ha! Kochać go! - A - tak się uśmiał - to mi było
potrzeba dla mego zdrowia! /siada/

Lindolfo /michłynie/
Mów sobie papa, co chcesz - jestem patusletni - kwadam
Carloble - mam jej tomo i wienię się x nią!
Chce odejść!

Nasom /myśla się x nim/
Warycie! pomysł u naszem palorciu! Palorczy.
rakwy ma adennie ^{do} kadania przyjaciół!

Lindolfo.
A druga palorczy adennie - nie mamy sobie nie
do wyreucania! /odchodzi/

Benno i Brinnio ukarują się w głębi - obarmyjąc podest!

Nasom
A - to rozpar! syn wariat - majątek xrujnowany -
milion djabli wzięli - są dżairny - Gasparone - są
wzrosty grozi dymnity - /uderze w ścianę x stoj! A!
Kroci sto tysięcy milionów katalionów fur beerek djabłom!
Siada w ścianę na stoj!

Benno /o Brinnio/
Złże x nim - bo jakiś w ścianę! - Teraz Excellento
najlepsze chłosta jak sądzę!
^{stosowniejszą formę}

Brinnio
Masz słowność - zastaw nas samych.

Benno.
List przyniesie w stosownym czasie! - cukier i kawa!
Podchodzi głębie!

Scena 6^a

Brinnio - Nasom

Nasom /z rozpar/
Widzę otębiać przed sobą! Tereli jakiś wargi słony
wypadek mi nie pomoże - będz xrujnowany! -

Erminio /zabliwajacych - Kładzie mu dłoń na ramie/
G - może jeszcze nie!

Nasom /zły/
Co? pan? - Niema tu z panem nic do godania! -
Czego pan tu chcesz?

Erminio
Chciałem chwilkę pogawędzić z panem - wzbry, pora-
my ertowskiu!

Nasom /wstaje/
Ja nie jestem dobry, poraiczny ertowski - tylko
podesta Nasom - i Karis pana nawołai, skoro
go zapotrzebuje do przesłuchania!

Erminio
A gdybyśmy ja prawną ratunek przyniosli?

Nasom /zwrócić/
Pan - mnie? ratunek? Nierozumny - nie wyrażaj
jakis conté?

Erminio
Widz - że trzeba ci się zrygloty mować! Przech- tu
sz moje papiery uniwersyteckie przez pański rząd.

Nasom /przebiega papiery/
Co? Conté Erminio Saluaro? /uprzejmie/ Kieru-
ministra? może...

Erminio
Zego syn!

Nasom /porządkowanie papiery/
A zatem jeden z najdosłajniejszych kawalerów Piemonta!

Erminio /z ukłonem/
I kapłany geolog! Panukimania na Edue /my-
wiadły mnie w te strony.

Nasom /coraz głośniejszy/
I pan hrabia chce mi przyjąć z pomocą?

Erminio
Terli mi pan ślepo zaufa. Przedwzrostkiem
trzeba pańskie podwargaus, opinie jako podestacyre.

halei litowai'.

Nasom /drepie ci ogłoz - kumyrystyeruie/

Atm! To kumyry moie trudno - bo ja jestem gorszy jak moja ofiara.

Erminio /kumyrystyeruie potwierdza/

Porównuje pana z Gasparsonem - starzyjze pana jednak na piernaczem miejscu.

Nasom /z trzaskiem/

He ha! - ale donadzi nikt nie ma!

Erminio

Talolnie! Pan mowiase nawet pozostai na urz.
wie i awansowai - ale...

Nasom

Ale?

Erminio

Musiabyś pan zostai uciecinym ertowickiem!

Nasom /z grymasem/

Uciecinym ertowickiem?!

Erminio /zdecyduje/

Próbuj pan chociaż! /daje mu sztyk/ i przyniesz mi...

Nasom /chce wziąć sztyk ale coś cofa/

Próbowai mogz - ale przyniesai - nie!

Erminio

Je historye ze skradzionym milionem zdaje mi się
ie polnaki wyjdzie.

Nasom /myśli/

I mwie ten milionik brabinie powróci?

Erminio /wesoło/

Oho - zapomniał się pan za daleko! Ten milionik dla
"paua" jest niepowrotny!

Nasom /zdetonowaniem/

Chciał wic ta imiatka ja nowie?

Erminio

Donosimy się, "kto" milion ukradł?

Nasom

Ły - to mi jui wyszło jedno - skoro nie ja!

Erminio /grozi palcem/

Ły-ci! To są myśli uciecinego ertowicka?

Nasom!
Ja przynętem tyłko próbowac'!...

Imminio /patrac na scenę/
A - krabina nadchodzi!

Nasom!
Wernana do pniestuchania.

Imminio.
Sej wygnania mogą być warne - gdy byś mnie
pran pokrebowat - bóg w obłokości. /chce odjąć/

Nasom!
Dobne - dobre! - Ale - pauc, pauc! Szczęść
pran więc i stobuc - ie milion przepad?

Imminio.
Siut! - pauc podest - siut! /~~o chodni~~ ^{na palce}

Nasom!
Siut! ? /tupic/ chaledetto!

Scena 2a
Nasom - Imminio /utryty/ Carlotta,
Leuobia, Sora.

Carlotta /upiecznief/
Testem, kochany ajerulku! Buon giorno!

Nasom /pridomie enniemion - swetko/
Dziś dobry! /p.s./ Teraz, kiedy ta baba niema
pienizdy - jest mi najkuchetniej obojętna! /ps./
Dziś. dobry!

Carlotta
Coi za urzędowa mina? - Ah - rozumien! szed
voraimy - pniestuchanie... Nie pranderi papierko?

Nasom /p.s./
Proszę mnie nie narymaci papierkiem - moja pauc!
Tu jestem podest, a pauc jestes' strong - która

ma storijsi iniaadectno v ukradzionym milionie.⁶³
Ta pani's poinformuj's. /ostro/ Prosz siadac'.

Carlotta
Ole Boga - jakie sis pan ximianies'!

Nasom' /ostro/
Siadac' prosz! /Carlotta siada/

Lenobia
Czy ja mam takie siadac' - panie Odesto?

Nasom'
O tak - pani jini siebi tyle lat - musiatas' sis przy-
szeregic'.

Lenobia /siada/
Co tu sis ptari za to, jiezeli kto Odesto prosz: oost...

Nasom'
Co?

Lenobia
O - stucham pana!

Nasom'
A - tak!

Lora
Ja mogz takie uiniez'?

Nasom' /stry/
Takie - takie! /Lora siada/ Jiezeli bezwienie s'isla
odpromiadac' na moje zapytania, to mozie uda
sis tou milion odebrac'.

Carlotta
O - ja jini nie liuz na to.

Nasom' /d.s./
Khar teraz - i ta takie! /gt./ Ta - ta - ta! I tak
gadanie, nie przychodzi sis do igdu!

Carlotta /zdumiona/
Coi to za tou? Co pan mas znor nowego?

Nasom'
Co ja mam? Nic nie mam - nie! /d.s./ I ty takie
nie mas jini nie! Sominio /za palmy/
Ost!

Nasom! /stuka/

He?

Erminio

Ost! Ost!

Nasom! /do Lenobia/

Wypranam sobie podobnej podufatoci!

Lenobia.

Czego pan chceś odemnie?

Erminio /repe do Nasomiego/

To ja! doskonałe - tylko ostro!

Nasom! /krótko mygł oczami/

He! Przedewszystkiem radzę s'wiadkom naj.
czystej prawdy, wrnąć - bo zgłosił się tu ktoś -
mianowicie osoba wysokiego znaczenia, które
przyniesie też sprawy ~~wysokiego~~ jaśnie -

Carlotta /zwróciła/

Osoba wysokiego znaczenia?

Lenobia /zstąpiła/

Która więcej wie od nas? Chciałabym to wiedzieć!

Nasom

Siadać! /Lenobia siada/

Lora /zstąpiła/

Osoba? - Precież nie Denokro?

Nasom.

Czego znów? siadaj! /do Carlotty/ Pami chceś
pomiędzy tego arcybiskupa - prync! /Erminio
myślę, że i Kłaua się /Erminio.

Może pamić!

Carlotta /skropnie mistrzoną/

Ah! - /o.s./ On - on tu?

Lora: Caucolia /i.e. drac - obaj, tunc/
 Conte Erminio?

Nasom
 Premui sij tu driniv?

Carlotta
 Takto - pauc podesto - to jest pauski s'riadek?

Nasom
 Tak jest.

Erminio
 Tak - pauc hrabino!

Nasom
 I to s'riadek - który o hrabierzy dobie poinformowany

Carlotta /Erminio/
 A - to byc' moze!

Nasom
 Cito wiek o xnanem narzysku!

Carlotta j. w.
 O tak - tak - o bardzo xnanem!

Nasom
 I o wielkim majostku.

Carlotta /j. w./
 O! jeszcze milioner!

Nasom
 Tak pani hrabino - milioner! Nie karzy to moze
 o sobie powiedziec.

Carlotta
 O - nie karzy! /choc' tam i napowrot - drac chusteczki, D. 4.
 Nie karzy moze ukrai' milion - o on - on ma to s'mia.
 Toz' tu sij ukarac'!

Erminio /poch. do Nasomiego/
 Tytaj pau o powierchownosci bandyty.

Nasom /poch./
 Tak tak - pauc hrabino!

Erminio / d. s. /
Serce mi bije a niepokojicie! Czy ama to próba my,
trzymać?

Nasom / do Carlotty /
Takie też zbojca wygląda?

Lenobia / wstaje - z patosem /
Słowny mój zły! tegi - słowny - dobrze zbudowany!

Nasom
Dobrze - dobrze!

Sora / wstaje /
Tę go widziałam!

Nasom
Takie wygląda?

Sora / raucując i pisząc /
„Noc ciśnie skryta Szwiat...”

Nasom / przemienia /
Wzjęć nie mogłaś go widzieć! - siadaj! / /
A co mówisz pani hrabino - jak on wygląda?

Carlotta / basawo na Erminia patrzy /
Ja - mówię - je mówię, że on jest potworem!

Erminio
Potworem?

Nasom
Takto?

Lenobia
Ale słownym potworem! / /

Carlotta
Słownym!

Erminio
Słownym? - ach pani hrabino!

Nasom / uśmiechnięty /
Przez - przez - przez! Toż to pan ów potwór mówię!

Starogoi by chójca nie miał być erkaedny?

65

Erminio.

Partan!

Nasom.

Very?

Tenobio /staję/

Crarne - błymraze jak nagle! /s'asaj/

Sora /rimnij/

Niebieskie!

Carlotta /stanowu/

Zielone!

Erminio.

Zielone?

Nasom. /j. u/

Ależ tak! Starogoi by chójca nie miał mieć xie,
kongel ocu? - PTOay?

Tenobia /j. u/

Crarne!

Sora /j. u/

Bland!

Carlotta /j. u/

Rude!

Nasom.

Rude?

Erminio /do Carlotty/

O pani mójmo?

Carlotta

Ja pomyślam, is miał wtozy rude! i obtajs
przy tein! /cicho do niego/ A teraz prony pana
wdej' pan - uciśkaj!

Erminio /a rasowis, cicho/

klachetka istota! Nisic śmiałczyga fat mynie, ielzy
mnie ratować? Carlotta /c. dho/

Tak - ale uciśkaj pan - bo mi się zbraknie! /złotno

Do Nasonięgo / Gdzie jest Lindulfo? / patrz ostro na
Erminio / Ja pragnę - mój ojciec - żeby nanie matkę
stano jak najprędzej do skutku doprowadzić.

Ekz! właśnie ^{ani} Nasoni / d. s. /
jawnie! Lindulfo pragnie tego goręco!

Carlotta / i. u. /
On ma uciążliwy charakter - nie byłby zdolny
do żadnej podłej komedii!

Erminio.
Hochany Lindulfo!

Carlotta / do niego / #
Czy odejdziesz pan nawracie?

N. 17 septett.
Złajes za scenę -

Erminio - Denorro - Massaccio.

Denorro: Massaccio / ra. cen. g /

Powiedz gdzie - powiedz gdzie?

Nasoni
A co tam znornu stato się?

Leucio - Lora - Nasoni

Co tam znornu stato się? / porokoz. wgtz /

Lora.
Denorro mój!

Leucio
Massaccio też!

Lora

On śmie!

Nyrtko troje
Stuchajmy, co przywona nam!

/prostą i głębi - sora bieżnie natraceni wchozących/

Nasomni i Xenobia patrz na nią!

Dominiś.

/chciał się do Carlotty - i mówi podras ommyki/ trze pani
sądzisz istotnie, że ja jestem Gasparonem?

Uciekaj pan!

Carlotta /odwrócona/

Dominiś.

Nie pojmujeś pani za tem, że udawałem rozbójnika, aieby
cibie ratować!

Carlotta.

Takto?

Dominiś.

Nasomni dziś jeszcze wrócił pani sora - bo umiała milon
za nieładny - podras gdy ja go pani wrócił niekiedy
tym.

Carlotta.

Czy to może być? trze pani naraził się na pochny
nie jako strasznica - na moty i wisić, po.
nie ma...

Dominiś.

Ponieważ ciś Kocham - pani! /Chwyta jej rękę - patrz
na siebie miłując. W tej chwili Xenobia i Massaccio
wpadają nadyskami i z przostą tymi i głębi przychodzą
razem na front sceny. /piew./

Xen. i Mass.

Testesmy!

Xen. i Sora.

Testesmy?

Nasomni

I ci przychodzi was?

Carl: Dom: Xen: Sora

Co stało się?

Xenobia /do Nasomiego/

Tym listem całą sprawę pewnie nam wyjaśnisz!

Nasom!
Od kogo ten list - i co ma znaczyć?

Ben.
Od kogo? to ask mładzie!

Mass.
To trudno wytłumaczyć!

Benor.
Ogromny jakiś stary xboj - Ten papier oddał mi -
I żęrze mity ukłoni swój, dorzeczy kazał ci!

Mass.
A potem mnie za kierkę, dał, I rękę na jeden raz!
Po gdyś się go xapotał chciat, ulotnił się z las!

Nas. Ern. Carl. Lora. Lenol.

To daimna tajemnica! Xboj listem nas xaskeryca! co może prisać, co?

Nasom / otmiera list /
Pnecybać trzeba go! / xryta / Do sądu xwrażnego! Lm
zyny xięgtem pncładonaniem ^{prze} genicabnego podestę Nasomiego,
opneczanu Sytylis, i mram n moje ulubione Aburay!
Antonio Gasparone m.p. Dopisek: 10.000 cekinów na
Lindulfa - xatę, xram! / otmiera - chrycowny pncm draf /
Ach Driscisi tyżicy! to ciesz się mnie!

Tych mi do xdronia potrzeba konicernie!

Ern. Benor. Mass.

Tu chryt je! jia xięguszt je!

Nasom
A teraz bym wiedzieć pragnęł serdecznie,
Co z tym milionem stybać też?

Benono
Xboj xabrał go!

Nasom / xwrażenie /
Pnecybać xniere! / pnc / Gwrier xyna xwie oicnis, gdwier?
/ uddate xj xstentacy juit ad Carls tly /
Erminio / do Carls tly /

Ach pnecybać naur! Pan burmistrz xstapał się!

Zenobia / z zachwytu

Mój rękój odjeżdża przez - Tuż nigdy go nie ujrzę nie!

Carlotta.

Ach! Mnie wszystko złe, zakończy się, pomyślisz jeszcze tuż!

Ach serce drży, bo rozkosz stępi, W nadziei błogich snów...

Tężonych rad, Padających zdrać, Wniknąć teraz chęć!

Przyjanych dach, Nie zgubić już - I młotów ciska mnie!

I continuo to samo i sena.

Lora - Benoz - i Mas.

Mnie wszystko złe... i t. d. Ktoś w, tpi ktoś, podać się już,

Niemity grozi cię, I rozciąga ręk, Nadziejcie się,

Odbierze słowny los!

Zenobia.

Mnie wszystko złe, zakończy się, Ktoś to jeszcze się tuż!

Ach serce drży, ktoś młoci mi Nadziejcie błogich snów?

Ten mity ręk, ideał mój - niechka mi z tych stron!

Leż stółki ten, zostawie sen, ach jakie piękny on!

Nasom.

Mnie wszystko złe zakończy się! choć okup w rękę mam -

Do milion mój - przekłety ręk - Ktożymaś sobie sam! / biał

Carl.

Ja serce, mu mierz - że on kocha mnie -

I młotów mu moja najemnie dać chęć...

Gdy uda się plan - młoci mój wolny stan,

Leż barwności co się, by młotek dobry był!

Benoz.

O mierzaj mi serce, że ja kocham cię,

I młotów ci moja na mięk dać chęć -

Gdy uda się plan - młoci twój wolny stan i t. d.

Lora, Ben. i Mas.

Trabimie ustąpić z radością ja chęć -

Do przyjaźni i mierności to nie ston serce!

Gdy uda się plan - wynagrodzi nas plan,

Leż barwności co się, by młotek dobry był!

Zenab.
Do cnoty nawrócié pragnę tam ja go...
Los mi się sprzeciwił - a ja uniostam to!
Dół Durez mi wie - ach - i serce się drze -
Lecz barwność co się - to może figiel był!

Nasom.
O tak - to rzecz już skłoniona!
Mój syn karmieć a nieg -
O tak! - ręką nie ma miliona
Którzy chciały ja kto?
Choi' datem stromo - lecz cóż?
To nie matkęśtwo już...
O nie! więc barwność co się,
By myślik dobry był!

Przebieg

proza

Nasom. przedświeć
Teraz może się dokączy się zgromadzić; ten era.
conny list mój niżej - jak wszystko!

1 Kładzie list na stół

Sora /wieko do Benocera/
Aler jesieli tu Gasparona nie było zupełnie, jakie
teraz może stać odjeżdża?

Deu. i chass. /wieko do lory/
Cudnie i kawa! /odchodzi w głąb - Hamarce jej to/
/Wchodzi Luigi ze strzyżym z praniem/

Luigi /mówiąc pakiet/
Oto broniś trzy pakiet!

Broniś /wieko do Nasomiego/
Zachabili ty się i pan niecierpliwić się, niegraj
brabimie ten pakiet. /daje mu pakiet/

Nasom.
Cóż w nim jest?
Broniś
Podarunek ślubny!

Nasom.
Ami mi się ci! - Jego syna ona nie zostawia!

Lominić.
 Wiesz umroć się jej państwo?

Nasom.
 I to natychmiast! /chce iść do Carlotty./ romaniagać się z te-
 nobia, - w tej chwili niechodź są wojenny - i lud! Ah - są!

Lucca G.
Cix. Lindulfo i sąd.

Sąd składa się: z pułkownika, Kapitana, porucznika i sierżan-
 ta - i. Dział karabinierów zajmuje miejsce w głębi - są
 promiennie przez Nasomiego grupuje się za stołem!

Lindulfo /ubraną jak w 1^m akcie/
 Papierko - jestem! /podaje Carlotty/ Ah - moja przeka na-
 wierzona! /chce iść ku niej/

Nasom. /próbuje go - cicho/
 Stuchaj idioto - ja ci kiedyś powiem, jeżeli się odwróci-
 co innego mówić jak ja. /do Carl./ Pani hrabino!
 Romarytem tę sprawę inaczej - skilion stracić i
 w dodatku cyna na matczyństwo narodzić - by toby
 za wiele nieuczucia narazić... Proszę państwa barcho,
 umroć nam takawie nasze stowo!

Carlotta.
 Ah - z całej przyjemności! /podaje rękę Lominićowi/

Lindulfo /zdumiony/
 Wiesz ona mnie nie kocha? /cicho do Nasom./ A precie!
 Daje za mnie 10.000!

Nasom. /cicho/
 Głupis! to są u mnie w Kierce!

Lindulfo /radośnie/
 Papierko kochany!

Nasom. /wzruszenie/
 Panowie sądzić! są wojenny od tego niepotrzebny
 bo Gasparone szczyt opuścić! /daje list Lominićowi/
 /wzruszenie/ radość

Ach!

Putkornik /Przygotowuję list Gasparowi/
Co się jednak stało z ukraińskim miliońcem?

Nasom
Tutaj! milionów...

Tominiś /Przygotowuję/
Przebiegiem energicznym zabiegom Pana Paderby milion został
odebrany! /bierze szybko pakiet od Nasomiego/ z jego ręk
otrzymuje bratnia Carlotta napomni o cacy i niewar-
somy milionów. /daje Carlocie pakiet/

Co wtedy pakiecie jest Nasom /Przygotowuję - cię do Tomi-
^{nas} milionik?
Tominiś.

Tak!

Nasom /Przygotowuję /Przygotowuję
Ależ takim sposobem może się wydawać z bratnią
niechęć!

Tominiś /Przygotowuję /Przygotowuję
O to być może już trudniej - bo z bratnią ja się ożenię!

Nasom /Przygotowuję /Przygotowuję
Znał pili mnie! Co po ci Naso! Gdyby teraz mógł
ze skory wyskoczyć - to by było potrzebne dla mego
admirala!

N^o 17. Linia

Carlotta

Gasparone pokazał się Dzielnie, Cacy milion powrócił do ręki,
całym sercem przebacza mi ja, chęć miłości on i indyferencja ma!

Lora

W niecierpiącym iart barite się miało, Dzielnie nagrodę otrzymał wspaniały!
Wij: gdy ożeni się nastąpi już cacy, Radość wielką przejmie nas:
Stymy te tony karella, to jest tarantella i t.d.

(Chór powtarza)

Koniec

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

BIBLIOTEKA
SLASKA

10 Krakowicz 1⁴ raz d. 25 czerwca 1886 r.

Skalska:
Skalski —

— 2¹ raz - d. 2 Lipca - 1886 r.

3¹ raz. d. 4 Lipca 1886 r.

4. d. 6 Lip. Wysep Nowicki

5. d. 9 Lip 1886 r.

6. d. 11 d. d.

7. d. 16 d. Pani Fryczek-Roth
Bonet's Skalski

9 28 d.

Myrkowski Bawro

10

11

d. 22 Lipca

12

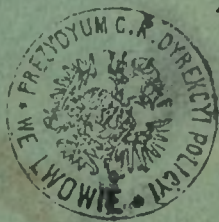
13

Ostatnie przedstawienie w Krakowie
d. 30 Sierpnia
1886 r.

L. 15819

Wysokiłi Turyayum, s. k. Vanniestrutwa
prowolili palkyptem p. amai 1^o lipia 1885
L6408 na puredstawianu na tutejonej
semmie oferetki w 3 aktach F. Jella, Rymonda-
Genie'go w puredstawianu Adelfa Kitchinamwa
p. t. "Gasparonne" a to pod warunkiem,
ofuszczenia na stronie 39. wyprawnia, "Kuj,
Ihaluine, piodli goraca" i na stronie 83
"ofatornowi" dapi nam dreciwnetu, rona ja
cie sam profitem

Lwia 6 lipia 1885



Gosman

K. 69 (mężne kartki)

8.08.85

Franciszek Żymirski

75

J

